Nr 77. Kraków, Czwartek 4 Kwietnia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków
Telefon Nr. 190.

Z dnia politycznego.

Ustrój teokratyczny żydów z czasów biblijnych pozostawił trwałe ślady do dnia dzisiejszego. Biblijna teokracya zwyrodniała już w epoce Chrystusa pod wpływem prądów helenistycznych i z powodu sformalizowania życia religijnego. Pismo święte ma bardzo ostre słowa nagany i potępienia dla ówczesnych przywódców kościoła żydowskiego, najostrzejsze, jakie kiedykolwiek Faryzeusze i „uczeni w Piśmie" od swych rodaków słyszeli. Po upadku państwa żydowskiego miejsce kapłanów zajęli rabini, którzy na wieki całe stali się absolutnymi rządcami duszy Izraela. Teokracya zamieniła się w rabinokracyę, nienawidzącą kultury, postępu, chrześcijaństwa, zapatrzoną w czarowną przeszłość a szukającą przyszłości w talmudzie, kabalistyce i w bezwarunkowem posłuszeństwie nakazom „cudotwórców-rabinów".

Wiek „oświecenia" nie zmienił tego stanu rzeczy i apostołowie światła w ghetach musieli wyklęci uciekać ze społeczności żydowskiej. Niektórzy, jak synowie i córki Mendelsohna, przyjęli chrzest, inni utworzyli „zreformowaną" synagogę. Modlono się w niej i czytano biblię po niemiecku a nie po hebrajsku, obcięto chałaty i pejsy. W ten sposób powstali „postępowi" żydzi. Opanowali oni parlamenty i rządy, wielki kapitał i zawody wolne. Izrael bez chałata trzyma dzisiaj swą nogę na całej nowożytnej cywilizacyi.

Ale masa żydowska hołduje dalej rabinom „cadykom". Rabinokracya kwitnie zwłaszcza na ziemiach „polskich", lub — jak twierdzą dzisiaj litwacy — polsko-żydowskich. Perycdyczne zjazdy rabinów są parlamentami żydowskimi. Na nich rabini układają normy, które mają nadal żydostwo trzymać w karności wyznaniowej, narodowej i gospodarczej. Ostatni taki zjazd odbył się przed kilku dniami w Czerniowcach. — Zjechało się kilkuset „największych" cudotwórców. Obrady były tajne. Do wiadomości publicznej przeznaczono tylko niektóre uchwały.

Kilka tych uchwał zasługuje na szczególną uwagę. Oto zjazd uchwalił: „stworzyć powszechną żydowską organizacyę przez zwołanie wielkiego zjazdu wszystkich rabinów w Galicyi i Bukowinie i delegatów wszystkich miast (kahałów i rad miejskich). Spodziewać się należy, że organizacya przeszło miliona ludzi znajdzie — w razie potrzeby — posłuch i poparcie rządu".

Uchwała ta w gruncie rzeczy nie przynosi nic nowego. Wiemy przecie, że istnieje tajna, międzynarodowa organizacya żydowska pod sterem rabinów. Uchwała zjazdu stwarza więc dla niej tylko jawną formę. — I znamiennym jest tylko fakt, że rabini czują się obecnie na siłach, by taką organizacyę stworzyć.

Inna uchwała postanawia „zakładać chajdery, szkoły itp., w których nauka udzielana będzie zgodnie z nauką Tory, by dzieci wyrosły na żydów i ludzi, ludzi i żydów". Uzupełnia ona pierwszą uchwałę w tym kierunku, że nowa organizacya ma być narodowo-żydowską i przeciwdziałać prądom asymilacyjnym! Zyd ma pozostać „człowiekiem i żydem, a nie Polakiem, żyd ma zachować swą odrębność i słuchać rozkazów z zewnątrz, z synhederonu żydowskiego. — Tak postanowili rabini.

Uchwały zjazdu rabinów są pouczające. Duchowi przywódcy żydów uroczyście wypierają się asymilacyi i organizują wielkie państwo Izraela, obejmujące całą ziemię. Cel ich jest ten sam, co przed wiekami: panowanie nad światem.

* * *

Równocześnie z Izbą posłów sejmu węgierskiego, także Izba magnatów zajęła się sprawą przesilenia. Na wczorajszem swem posiedzeniu przyjęła ona okrzykami „Eljen!" odczytanie pisma odręcznego monarchy. — Oklaskami zaś powitała pojawienie się hr. Khuena i i innych ministrów.

Wywody hr. Khuena, te same, jakie onegdaj wygłosił w Sejmie, — przyjęto z zapałem.

Jedyny mowca, arcybiskup Czernoch, oświadczył, że Izba magnatów entuzyastyczną aklamacyą chciała rządowi wyrazić aprobatę na politykę jego w sprawie interpretacyi artykułu o rezerwistach.

Uważała ona za swój obowiązek czuwać, by elementy niekonstytucyjne nie wywierały wpływu na kierownictwo spraw konstytucyjnych. Rząd ochronił kraj przed niebezpiecznem przesileniem, nie porzucając żadnych praw i zdołał pogodzić wierność dla osoby króla z przywiązaniem do konstytucyi.

Prezydent stwierdził następnie przyjęcie do wiadomości wywodów hr. Khuena i na tem posiedzenie zamknięto.

* * *

Osławiony związek chrześcijańskich (?!) Niemców, o którego podburzającej działalności często już pisaliśmy, odbył tymi dniami walne zgromadzenie w Dornfeldzie pod Lwowem. Zebrało się przeszło 500 członków i delegatów z całej Galicyi. Przewodniczył Dr L. Schneider. Dzięki agitacyi nie przebierającej w środkach i dzięki poparciu finansowemu, udzielonemu związkowi hojną ręką przez hakatę wiedeńską lub pruską, liczba członków wzrosła bardzo znacznie. Podczas gdy w roku 1907 związek liczył 1106 członków w 6 grupach, to w roku 1911 istniały 94 grupy, liczące 5200 członków. Sprawozdanie z działalności, zwłaszcza na polu szkolnictwa, składał p. Hans Roland. „Schulverein" wiedeński dawał związkowi subwencyę roczną w kwocie 30.000 koron na utrzymanie 15 szkół niemieckich ludowych.

Poseł Ketschman przyrzekł związkowi dalsze poparcie Niemców zachodnio-austryackich.

W dalszym ciągu przemawiał osławiony hakatysta i agitator pastor Zöckler ze Stanisławowa, który apelował do zebranych, aby wszędzie zaznaczali swoją odrębność narodową i z władzami krajowemi korespondowali tylko po niemiecku. Jak widzimy, zaczepność niemiecka przechodzi już wszelkie granice.

Ze smutkiem musimy skonstatować, że rząd krajowy nietylko nie przeciwdziała tym germanizatorskim zakusom, ale zachowuje wobec nich życzliwą neutralność. Cóż więc dziwnego, że obcy przybysze coraz mniej się liczą z uczuciami rdzennej ludności. Jednak, co za dużo, to niezdrowo i Niemcy nie powinni zapominać, że każda cierpliwość ma swoje granice i że wreszcie damy sobie z nimi radę i bez pomocy p. namiestnika.

Francuski protektorat nad Marokiem.

A więc od 31 marca 1912 r. Maroko zostawać będzie pod protektoratem Francyi. Na „Prima Aprilis" otrzymała republika francuska traktat, podpisany przez Mulej Hafida, rozszerzający wpływy francuskie na wielki kraj nad Oceanem. Po niedawnym groźnym zatargu z Niemcami, który omal nie doprowadził do wojny, Trzecia Republika święci znowu tryumf nie mały. Polityka Delcassego odniosła sukces niezaprzeczony. — Przez zawieszenie protektoratu nad Marokiem, posiadłości francuskie w czarnej części świata zaokrąglają się o całe wielkie państwo i sięgają dzisiaj od granic starożytnej Carthaginy na zachód aż do Oceanu, nad rzeki Senegal i Gambię i na południe po brzegi Kongo. Przez traktat z Mulej Hafidem, znika z dniem 31 marca ostatnie niepodległe, mahometańskie państwo w Afryce i to właśnie w chwili, gdy Persya uznaje swoją zawisłość od Rosyi i Anglii. — Dzisiaj więc oprócz Turcyi istnieje na całym świecie jedno tylko wolne mahometańskie państwo, a mianowicie Afganistan.

Traktat z 31 marca jest konsekwencyą niemiecko-francuskiego porozumienia z 4 listopada z r., w którem Niemcy przyznają Republice w politycznych i wojskowych sprawach w Maroku wolną rękę. Na „wolną rękę" Francyi w państwie Mulej Hafida nie zgadza się dotąd jedynie Hiszpania. Ale właśnie w obecnym czasie toczą się między Francyą a Hiszpanią układy o ustalenie granic posiadłości francuskich i hiszpańskich w Afryce północnej. Prawdopodobnie Hiszpania utrzyma się przy pasie ziemi nad Gibraltarem i przy znacznym kawałku terytoryum naprzeciw wysp Kanaryjskich.

Traktat francusko-marokański jest ułożony na wzór traktatu, który 12 maja 1881 roku zawarła Francya z bejem Tunisu. Bej przyznał wówczas Francyi prawo obsadzania Tunetanii wojskiem francuskiem, ustanowienia francuskiego rezydenta i reprezentowania Tunisu przez Francyę wobec zagranicy. Nadto otrzymała wówczas Francya prawo ściągania podatków i zreorganizowania finansów tunetańskich. Podobne prawa otrzymała obecnie Francya w Maroku.

Czy protektorat francuski nad Marokiem da się łatwo wprowadzić w życie, to już inna kwestya. Marokańczycy, a zwłaszcza Berberowie, są narodem wojennym, nie karnym, nie cierpiącym żadnej władzy i porządku państwowego. Nie chcieli dotąd słuchać własnych kalifów i prowadzili z nimi ciągłe wojny domowe; tem mniej zechcą więc poddać się władzom francuskim. Ich religijny fanatyzm już niejednokrotnie dał się uczuć Francuzom i Hiszpanom — i dużo upłynie czasu, nim prawo francuskie zapanuje w zupełności w kraju Mulej Hafida. Do trudności, jakie ze strony narodu spotkają Protektorkę w Maroku, dodać nadto należy niechęć Mulaj Hafida do Europejczyków. Przyjęcie rezydenta francuskiego Regnaulta przez Mulej Hafida było bardzo chłodne. Odpadły nawet, ze względu na niechętny nastrój ludności, uroczystości w Tangerze i Fezie, planowane z powodu ogłoszenia protektoratu. Jednem słowem przyszłość Francyi w Maroku nie zapowiada się zbyt różowo. W każdym razie niezawisłość Maroka należy już do przeszłości; trójbarwny sztandar francuski na pałacu rezydenta francuskiego w Tangerze wskazuje, że rządzi tym krajem minister dla kolonii w Paryżu.

Nie wiele czasu potrzebowała Francya, by w Maroku utwierdzić swe panowanie. — W r. 1907 ruszyły pierwsze plutony francuskie do Maroka. W przeciągu więc niespełna lat pięciu annulowany został traktat z Algeziras, który mówił jeszcze o niepodległości Maroka. Dyplomacya francuska pracowała tak gorliwie nad „pacyfikacyą" kraju, że dzisiaj akta z Algeziras są niepotrzebnym papierem. W Maroku rozpocznie się teraz żywa praca cywilizacyjna i gospodarcza Francyi, która niewątpliwie doprowadzi do równych, co w Algeryi, rezultatów.

Ze Lwowa.

Dnia 2 kwietnia

Niespodziewana krytyka. — Skutki krachu finansowego. — Znowu zawieszenie pisma. — Jednodniowy strajk — Z teatru. — Po czyjej stronie podłość?

Dziś w południe odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszy galic. Banku hipotecznego, któremu przewodniczył sam prezes Adam hr. Gołuchowski. Po przedstawieniu zamknięć rachunkowych za rok ubiegły przez dyrektora Dra Fruchtmana, zabrał głos akcyonaryusz Dr Józef Parnas. Mówca zebranym urządził niespodziankę, bo poddał ostrej krytyce działalność Banku. W dość obszernej mowie zaznaczył Dr Parnas, że Bank hipoteczny nie rozwija się wcale, że ten swojem traktowaniem spraw odepchnął od siebie najlepszą klientelę, przytaczając na dowód sprawę przemysłu naftowego i spirytusowego. Nadto zarzucił mówca dyrekcyi, że w Banku rozpanoszył się biurokratyzm, wróg życia ekonomicznego, a wraz z tym urzędnicy (którymi prawie wszyscy są żydzi) obchodzą się niegrzecznie ze stronami. I doszło do tego, że nawet sami akcyonaryusze, chcąc uniknąć złego traktowania, prowadzą klientów do innych banków a nie do hipotecznego. Również obecny poseł Angerman prosił dyrekcyę, aby zwracała baczniejszą uwagę przy udzielaniu kredytu hipotecznego, czy wartość objektów nie jest przeceniana.

Po tej — zamilczonej przez część lwowskiej prasy — krytyce, która mocno skonsternowała zebranych, gdyż do tej pory nie pamiętano nawet, aby kiedyś ktoś odważył się na zgromadzeniu krytykować działalność Banku, przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe a do Rady nadzorczej wybrano Dra Loewensteina i członka Wydz. krajow. p. Dąmbskiego.

Gdy już mowa o finansowej instytucyi, to wspomnieć należy, że lwowski krach finansowy spowodował znowu bankructwo dwóch firm. A to zbankrutowała firma meblowa Primus i Iglicki, oraz optyk Boscowicz, który jeszcze przed kilku dniami pozarywał niektórych kupców, którzy żyrowali mu weksle na około 20.000 koron. Dziś sytuacya finansowa w mieście jest taka, że nie ma się pewności, czy jutro ten lub ów kupiec lub przemysłowiec otworzy swój lokal i czy nie zgłosił u notaryusza swej niewypłacalności. Stan ten wyzyskali lichwiarze-żydzi, bo w czasie przedświątecznym pożyczali pieniądze nawet na 35 procent od setki. Obok krachu finansowego przewidywany jest jeszcze w tym miesiącu i krach budowlany, co też spowodowałoby wielką ruinę dla rzemieślników a robotnicy budowlani znaleźliby się bez pracy w przededniu głodu. Tenden-

25 WEATHERBY CHESNEY.

TRAGICZNY SZMARAGD.

(Powieść).

Nie czekając na odpowiedź Ellisona — Spencer mówił dalej.

— Jeżeli pan zechcesz dopomódz mi w sprawie odszukania szmaragdu, przyrzekam w zamian użyć całego wpływu, aby dopomódz panu w odzyskaniu pańskiej straty.

— Zgadzam się na to chętnie — odrzekł Ellison — nie kładąc zresztą żadnych warunków, bo co się tyczy mojej perły, nie mogę dotąd wierzyć, aby mi ją rzeczywiście odmieniono, a w każdym razie zwrócę się wprzód do kilku innych rzeczoznawców.

Ale wówczas Spencer wziął go na stronę, mówiąc.

— Powinieneś pan stanowczo wierzyć zapewnieniom Malajczyka. Ten człowiek jest prawie wszechwiedzącym. Jest on jednym z tych typów, jakie spotyka się tylko na wschodzie, a które łączą często w niewytłómaczony sposób rzadką i rozległą wiedzę z najdziwaczniejszymi przesądami. Gdyby był Europejczykiem, uchodziłby bez wątpienia za wyjątkowo uzdolnionego detektywa. Tu pełni on najrozmaitsze czynności, jest po trochę lekarzem, cyrulikiem, znawcą klejnotów i handlarzem osobliwości a wywiązuje się ze wszystkich tych rozlicznych obowiązków ze zdumiewającą zręcznością. Sława jego zresztą doszła już na drugą półkulę i polecono mi go w Europie, jako jedynego człowieka, zdolnego mi tu służyć za przewodnika.

— Zatem spotkanie pańskie z nim w szynkowni matki Lasher, nie było przypadkowe?

— Oczywiście, że nie, przyszedłem tam z jego właśnie porady w celu śledzenia kroków Johna Dyson, owego majtka angielskiego, który go tak okrutnie pokaleczył. Nienawidzi teraz tego człowieka i gotów jest na wszystko, byle mu tylko zaszkodzić. Z tego powodu sprawa moja postępuje od tego czasu raźnym krokiem i staje już u progu zasłony, pokrywającej cały szereg splątanych tajemnic. Zostaje mi już prawie jeden tylko krok, aby znaleźć ostatnie słowo zagadki.

— I chciałbyś pan, abym współdziałał z nim w tym ostatnim wysiłku — spytał Ellison z niejakiem wahaniem, bo wszakże i on sam był jednem z ogniw w tym szeregu splątanych tajemnic. — Zapytywał też siebie, czy wszechwiedzący Malajczyk wie coś o jego przeszłości, czy domyśla się, że przed kilku laty pozbył się on lekkomyślnie swego nazwiska w gospodzie pani Lasher.

— Tak, tak — potwierdzał Spencer, wyświadczysz mi pan nieoszacowaną przysługę, łącząc na pewien czas losy swoje z mojemi. Prócz innych względów przemawia za tem i to, że zjednałeś pan sobie nieograniczoną wdzięczność naszego Malajczyka, przychodząc mu wówczas z pomocą całkiem bezinteresownie.

Ellison oglądnął się, mimowoli szukając oczyma tak zachwalonego handlarza klejnotów, ale nie było go w pobliżu. Obaj ze Spencerem stali przed bramą schludnego hoteliku, urządzonego po europejsku, w którym zatrzymał się Spencer.

— Zajdź pan proszę do mnie — rzekł do Ellisona. Przyjaciel nasz Mahadi Rajuna, (tak się nazywa Malajczyk), przybędzie tu także niebawem. Jestem najmocniej przekonany, że czyni on już poszukiwania w sprawie pańskiej perły i przyjdzie niezawodnie przed wieczorem dla zdania nam z nich sprawy. Zechciej pan tymczasem być moim gościem.

Weszli więc na górę do mieszkania Spencera, gdzie podano im suty obiad, przyrządzony na sposób angielski, przyczem Spencer opowiedział teraz Ellisonowi historyę tragicznego szmaragdu. Mówił o tajemniczem zniknięciu jego ze skarbca lorda Hexham, o zbrodni, spełnionej z jego powodu i o niesłusznych posądzeniach, ciążących na lady Mildread. Na zakończenie wspomniał wreszcie o zgubnych właściwościach, jakie legenda rodzinna Hexham-halu przypisywała szmaragdowi.

— Dopóki byłem w Anglii — rzekł w końcu — cała ta sprawa była w mych oczach jedną z tysiąca historyi kryminalnych, o których czyta się dziś aż nazbyt wiele w naszych dziennikach. Od kiedy jednak przeniosłem poszukiwania moje pod nieba południowe, uległem stopniowo panującym tu poglądom i zacząłem prawie wierzyć w fatalną moc klejnotu.

— Stało się to prawdopodobnie pod wpływem obcowania z Mahadi Rajuną — zauważył Ellison.

— Nie żartuj pan z tego człowieka — odparł całkiem poważnie Spencer — mówiłem już panu przecie, że jest on wyjątkowo uzdolniony. A przytem jest w nim coś zagadkowego. Pochodzi on z jednej z wysp położonych tuż obok południowych kończyn indyjskiego półwyspu i obeznany jest wybornie z historyą dawną i teraźniejszą tego ciekawego kraju.

Z opowiadań jego mogłem wnosić, że historya porwania szmaragdu przez przodka lorda Hexham wywołała wśród kapłanów indyjskich niezatarte wspomnienie. Szmaragd był, jak się zdaje, obrzędowym kamieniem, do którego przywiązywano ogromną wagę. Istnieć ma też podobno przepowiednia, że powróci on kiedyś do zrabowanej świątyni, ale stanie się to wtedy dopiero, gdy krew zabitych z jego powodu Europejczyków, zrównoważy dziesięćkrotnie przelaną wówczas krew dwóch kapłanów brahmańskich. Mahadi Rajuna wierzy święcie w tę przepowiednię i ostrzegł mnie całkiem lojalnie, że narażam się na wielkie niebezpieczeństwa, poszukując szmaragdu.

— To brzmi, jak bajka z tysiąca i jednej nocy — zauważył Ellison. — To szczęście wszakże, że moja perła wolną jest od tego rodzaju ponurych prognostyków, choć co prawda przyniosła mi już niemało zmartwienia. A teraz powiedz mi pan, jakie są pańskie zamiary i w czem mogę mu być pomocnym.

— O! rzecz jest na oko bardzo prosta. Mahadi Rajuna, dowiedział się, że jeden z tutejszych handlarzy ma u siebie wspaniały szmaragd, powierzony mu jako zastaw. Chodzi więc o to, aby przekonać się naocznie, czy szmaragd ten nie jest tym samym, który skradziono w Hexham halu.

— Chcesz więc pan pójść go obejrzeć?

— Tak, chciałem się tam udać w towarzystwie Mahadi Rajuny, ale żywi, jak się zdaje, zabobonny lęk przed szmaragdem i poprzysiągł, że nie uda się tam inaczej, jak w towarzystwie dwóch przynajmniej towarzyszy.

— Pod tym względem możemy go zadowolnić.

— Tak, wzbudziliśmy w nim nieograniczone zaufanie, od czasu gdyśmy stanęli w jego obronie.

— Słowem będzie to mała, awanturnicza wycieczka, której wyników nie możemy zgóry odgadnąć. Towarzyszyć będę panu bardzo chętnie i spodziewam się, że nie będziesz pan odwlekał?

— Pójdziemy tam dziś jeszcze skoro tylko nadejdzie nasz przewodnik.

Mahadi Rajuna ukazał się istotnie w oznaczonej godzinie. Na widok Ellisona twarz jego rozjaśniła się radością.

— Sahib nie potrzebuje się martwić — rzekł zaraz na wstępie. — Perła jego, ta pierwsza, która była prawdziwą, znajduje się jeszcze w obrębie jego domu. Przyjaciel czuwa nad nią i sahib odnajdzie ją bezwątpienia.

— Skądże możecie o tem wiedzieć Mahadi Rajuno? — spytał Spencer.

Malajczyk odpowiedział na to kilku charakterystycznymi gestami, które miały wyrażać, że doszedł do wiadomości wyższą, nadprzyrodzoną drogą. Jest to zresztą zwyczajem jego współziomków nie odpowiadać nigdy wprost na zadawane sobie pytania.

— Gotów więc jesteś zaprowadzić nas do swego przyjaciela? — zapytał jeszcze Spencer.

— Sahibowie mogą się tam udać, jeżeli chcą sprawdzić własnemi oczami to, o czem im doniosłem. Co do mnie, oczekiwać ich będę u progu.

— Boisz się widocznie, aby szmaragd nie wypłatał ci jakiej brzydkiej sztuki.

— Oczy moje nie chcą go oglądać, choć w sercu mem panuje męstwo — odparł sentencyonalnie Malajczyk.

Sklep jubilerski, do którego zaprowadził swych wybawców, nie miał w sobie nic szczególnie niepokojącego. Właściciel jego był mahometaninem i miał głowę owiniętą białym turbanem.

Nie podniósł się on wcale na przybycie gości i oczekiwał w milczeniu, aż się pierwsi do niego odezwą.

(C. d. n.)

cyą banków lwowskich jest wstrzymanie udzielania kredytu budowlanego podobnie, jak to stało się przed czternastu laty w czasie słynnego runu na gal. Kasę oszczędności.

Ale już najmniejszego wpływu nie miał krach finansowy na upadek tutejszych pism. Przyczyną były jedynie suchoty finansowe, spowodowane nieumiejętnem redagowaniem. Po zawieszeniu „Gońca“ i „Życia“ przyszła kolej i na tygodnik ilustrowany „Nasz Kraj“, którego wydawnictwo zostało zamknięte z ostatnim niedzielnym numerem przy niedoborze, sięgającym do 20.000 koron.

Dziś też mieliśmy jednodniowy strajk woźniców pocztowych. Przedsiębiorca bowiem, który dzierżawi wożenie listów i pakunków, płacił swym furmanom miesięcznie 36 kor. bez wikt i mieszkania. Gdy dziś furmani zastrajkowali rano, przedsiębiorca przyciśnięty do muru, zgodził się na podwyżkę o 10 koron i po dwóch godzinach strajk ustał.

Do uświetnienia Kościuszkowskich uroczystości przyczynił się i Teatr miejski, przeznaczywszy na trzy dni z rzędu utwór Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“. Wczorajsze pierwsze przedstawienie wypadło wprost imponująco, a to dzięki dyrekcyi Teatru, która sztukę wystawiła wielkim kosztem, sprawiając nowe dekoracye i kostiumy. Przepiękną była scena przysięgi Kościuszki na rynku krakowskim a efektowną bitwa racławicka, urządzona tym razem na tle obrazu Matejki przy udziale około 200 statystów. Artyści grali z pietyzmem, to też publiczność nagradzała ich frenetycznymi oklaskami.

Po czyjej stronie podłość?

Odpowiedź na to pytanie należy dać redakcyi „Diła“ na jej poniedziałkowy obszerny artykuł pod adresem „Głosu Narodu“ za rewelacye w sprawie samobójcy Czornija i strajku ruskich gimnazyalistów. A odpowiedź będzie bardzo krótka: nie jest wcale podłością podać do publicznej wiadomości fakt, że w nauczycielskiem seminaryum kolportowano ateistyczne broszury Dra Mychajła Łozyńskiego, współredaktora „Diła“ i byłego redaktora anarchistycznego tygodnika, — raczej podłością jest niesumiennych agitatorów ukraińskich, że właśnie takie broszury ateistyczne puszczają w kolportaż pomiędzy nieletnią, bezkrytyczną młodzież szkolną.

Tak! tak! serdeńko.. (d.)

Z Podgórza.

(Skąd Podgórze brać będzie wodę? — Pertraktacye z Krakowem. — Robaki w wodociągach krakowskich).

W chwili więc, gdy po długich poszukiwaniach znaleziono dla Podgórza wodę w Pychowicach w odpowiedniej ilości i jakości, (jak to orzekli najfachowsi znawcy miejscowi i zamiejscowi), rozpoczęto teraz na nowo pertraktacye o pozyskanie wody z Krakowem, który teraz okazał się przystępniejszym do zgody, aniżeli w r. 1908. Mimo to inne względy nie działają przyspieszająco na zawarcie ugody. Swieżo jeszcze brzmią w uszach Podgórzan liczne skargi i żale mieszkańców gmin przyłączonych, że płacić muszą za wodę, której nie mają, że woda ta nie jedno pozostawia do życzenia, że czasem trzeba jej bardzo oszczędzać, najbardziej zaś niepokoił wzgląd ten, że woda, jakąby z własnych czerpano wodociągów, byłaby wodą źródlaną, woda zaś z Bielan, rzeczną, wiślaną.

Warunek ten, by woda była źródlaną był bardzo ważnym i dlatego to komisya wyłożyła na znalezienie takiej wody przeszło 100 tysięcy koron. A chociaż można słyszeć podnoszące się zarzuty, że do komisyi nie należeli ludsie zawodowi (prezesem był początkowo przemysłowiec, później lekarz, sekretarzem adwokat) — to jednak nie szczędzili oni dość trudu, aby sprawą dobrze kierować.

Ostatnie posiedzenie Krakowa i Podgórza w sprawie wodociągowej, odbyte dnia 26 marca b. r. pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego nie dało zadowalniającego wyniku. Dyskusya dotyczyła głównie jakości wody z wodociągów krakowskich, czego zaś przyczyną była wycieczka członków komisyi wodociągowych obu gmin z p. inżynierem Jaszczurowskim, która badała na miejscu teren wodociągowy nadwiślański od Bielan aż bo Piekar i znalazła dość materyału do omówienia i to zgodnego z tem, o którym pisał autor w nr. 55 „Głosu Narodu“. Między innymi Dr Janiszewski przestrzegał amatorów pychowickich wodociągów przed użyciem tej wody ze względu na niekorzystne rezultaty badań Dra Pettenkofera, zasłużonego hygienisty i bakteryologa, jak również podniósł wypadki i doświadczenia, poczynione we Francyi z wodą wodociągową źródlaną, pochodzącą z warstw Jurajskich, która okazała się bardzo dobrym żywiołem do przechowywania bakteryi tyfusowych, tak dalece, że wodzie rzecznej w tym wypadku wyższość co do warunków zdrowotnych nad wodą źródlaną przyznać należy. Wspomniał o pewnej miejscowości we Francyi, w której woda czasami się mąci, a użyta do picia staje się przyczyną wybuchu tyfusu. Wyniki tych badań, zdaniem mojem, powinny być brane w rachubę i kładzione na pierwszem miejscu tam, gdzie rozchodzi się o poszukiwania wody dla wodociągów.

Rozchodziło się jeszcze o jedno, jak mógł robak, o którym mi doniósł kolega, dostać się do wody wodociągowej. Prof. Dr Bujwid tłumaczył, iż miał już przypadek, gdzie podczas naprawy rury z ziemi około niej znajdującej się robaki łatwo do rury się dostawały, — podobnie tłumaczył tę sprawę p. inżynier Jaszczurowski, nawet z pewnym humorem, gdyż dodał, że pewnego razu z kurka wodociągowego wyskoczył [illegible] pana kapelmistrza.

Ponieważ zaś zależało mi na tem, aby sprawę owego robaka wyświetlić, zwróciłem się z prośbą do mego kolegi, u którego miał być złożony ów robak o bliższe szczegóły, na co otrzymałem odpowiedź, którą dosłownie rzytaczam:

> Owszem, posiadam tego robaka, zachowanego w alkoholu 70-proc. i mogę nim służyć. Jestto pijawka, pasorzytująca na rybach (Piscicola geometra). Dość oryginalna rzecz, skąd mogła się wziąć w rurze wodociągowej, bo zazwyczaj ryby w tych nie żyją! Ale u nas kto wie, czy z czasem nie będą wypływały. Nie można tego zjawiska tłumaczyć, że przy naprawie rury pękniętej dostał się tam robak, lub jego jaja, gdyż pijawka ta składa jaja tylko we wodzie i poza nią żyć nie może. Gdyby to wypłynęła dżdżownica lub glista, to w ten sposób możnaby tę rzecz tłumaczyć. Prawdopodobnie czasem pompują wodę wprost z Wisły do zbiorników wodociągowych, a nie mając odpowiednich filtrów, nie mogą jej ostatecznie oczyścić, boją się zaś przyznać, że w tych źródłach Bielańskich coś wody za mało.

Do treści powyższego listu, z którą się w zupełności zgadzam, dodać jeszcze muszę, że pijawka, o której mowa, jest większym robakiem niż nitnik, szerszym, pędzącym życie na karpiach, składającym jaja na ich ciele i mniej apetycznym w wodzie, zaczerpniętej do picia z wodociągu, niż ten pierwszy.

Jak ona dostała się do rury wodociągowej, a stąd do szklanki z wodą „res miranda valde“!

Zjawisko to, w każdym razie jest niezaprzeczonym dowodem, że woda w wodociągu bielańskim nie jest taką, jakiej sobie życzył ogół, a daj Boże, aby się rychło poprawiła!

To też nic dziwnego, że gdy niektórzy członkowie komisyi z Podgórza niezbyt skwapliwie okazywali się skłonnymi do zawarcia układu pobierania wody z wodociągów krakowskich, oświadczył wiceprez. Sare krótko, że sprawa, będąca w toku, to interes kupiecki:

„My dajemy towar, który miasto, urząd zdrowia uważają dla nas za wystarczający, nabywcy mogą go kupić lub nie, gdy kupicie, my będziemy zmuszeni ugody zawartej w zupełności dotrzymać“.

Dziś zatem, po tem, co się słyszy o wodzie bielańskiej, nie rzadko niejednemu z krakowian przychodzą na myśl źródła regulickie i nie rzadko niejednemu mieszkańcowi Podgórza staje na myśli pytanie, co z dwojga wybrać należy.

Podgórzanin.

Skauting.

Nowy system wychowania narodowego.

(Zjazd kierowników).

Lwów, 31 marca.

Przed tygodniem, w dniach 24 i 25 marca odbył się we Lwowie, urządzony przez Związek polskich Towarzystw Sokolich, Zjazd instruktorów, t. j. drużynowych i plutonowych, polskiej organizacyi skautowej. W Zjeździe brało udział przeszło stu delegatów, niemal wszystkich gniazd Sokolich z Galicyi, przeważnie pedagogów, ludzi, którzy pojmują Skauting, jako system wszechstronnego wychowania narodowego młodzieży i poświęcają bezinteresownie wszystek swój czas wolny tej, tak ważnej pracy.

Celem Zjazdu było porozumienie się kierowników roboty skautowej bo do zasad, na których ta robota opierać się powinna. Program Zjazdu obejmował więc obok części praktycznej, a więc ćwiczeń w polu, także szerokie obrady instruktorów.

Pierwszy dzień Zjazdu poświęcony był niemal w zupełności praktycznemu zapoznaniu się z ćwiczeniami skautowemi w polu.

Po powrocie z ćwiczeń, o godz. 6 wieczorem rozpoczęły się obrady przemówieniem sekretarza związkowego, naczelnictwa skautowego, druha T. Strumiłły. Mówił on że skauting u nas musi objąć jak najszerzej pojęte poznanie Ojczyzny w przeszłości i teraźniejszości; pracę umysłową, opartą na wyćwiczeniu logicznem; pracę wewnętrzną, opierającą się na czystości charakteru i zdobywaniu coraz nowych wartości duchowych, a wszystko to przy równoczesnym hartowaniu ciała i starannem rozwijaniu sił fizycznych za pomocą całego systemu ćwiczeń w polu, wśród wolnej przyrody.

Dyskusyę, jaka się następnie wywiązała ujęto w szereg jednomyślnie uchwalonych rezolucyj, które w streszczeniu podajemy:

„Jedyną instytucyą, na gruncie której może i powinna rozwijać się organizacya skautowa, jest „Sokół“.

W celu zapobieżenia lokalnemu wypaczeniu idei i pracy skautowej, należy w dalszym ciągu zachować system centralnego kierownictwa przez naczelnictwo skautowe Związku polskich gimnastycznych Tow. Sokolich.

Skauting, jako system wszechstronnego, obywatelskiego wychowania pozaszkolnego, objąć winien dziedziny zarówno kształcenia fizycznego, jakoteż umysłowego i moralnego.

Zważywszy, że warunkiem pracy skautowej jest dbałość o wysoki poziom etyczny i obywatelski drużyn, należy uznać za kryteryum, decydujące o przyjęciu do drużyn skautowych, wysoką wartość moralną ochotników. Od drużynowych zaś, plutonowych i wogóle wszystkich kierowników młodzieży wymaga się przestrzegania przepisów prawa skautowego i abstynencyi, oraz ustawicznego czuwania nad osobistym postępem moralnym, jakoteż nad rozszerzeniem własnych ideałów.

Podstawą pracy skautowej musi być wszystko ogarniająca karność.

Wszystkich skautów obowiązuje zasada popierania polskiego (nie jedynie t. zw. krajowego) przemysłu i zasada bojkotu wyrobów obcych.

Wreszcie uznano za pożyteczne urządzanie kursów instruktorskich, wprowadzających w szczegóły pracy i dających materyał naukowy.

Zastrzeżono się również stanowczo przeciwko zakusom wtargnięcia militaryzmu do szkół naszych, przy pomocy nauki strzelania przez oficerów armii i t. p., ponieważ wszelkich ćwiczeń fizycznych nie można oddzielać od ideowej strony wychowania narodowego“.

Wszystkich uczestników obowiązywał ścisły, naogół sprawnie wykonany rygor. Więc wspólne spanie w wielkiej sali „Sokoła“, wspólna kolacya, obiad i śniadania, otrzymywane z żołnierską ścisłością i karnością plutonami, na komendę, co usunęło wszelki ścisk i nieporządek.

Zjazd zakończył się przemówieniem naczelnego dowódcy drużyn skautowych, naczelnika „Sokoła-Macierzy“ Dra Wyżykowskiego, po którem uczestnicy odśpiewali przyjętą za hymn Skautów „Rotę“ M. Konopnickiej.

Znaczenia Zjazdu trudno na razie oceniać. To jedno podkreślić trzeba, że jasne wypowiedzenie się kierowników roboty skautowej w naszym kraju daje społeczeństwu polskiemu rękojmię, że tak niesłychanie ważny ruch młodzieży, obejmujący zarówno wychowanie fizyczne, jak moralne i umysłowe, dostał się w dobre ręce i nasuwa wniosek, by wysiłkom tych ludzi, prawdziwie dobrej woli udzielić jak najintenzywniejszego poparcia moralnego i materyalnego.

Z naszej strony, składając życzenia jak najlepszego rozwoju drużynom skautowym zachęcić tylko możemy wszystkich interesujących się sprawami młodzieży i jej wychowania do bliższego zapoznania się z naszym tak sympatycznym ruchem skautowym.

Dodajemy, że w Krakowie istnieją 4 drużyny skautowe przy „Sokole“.

Kogo wspiera kraj. komisya przemysłowa?

W dniu 30 marca 1912 odbyło się w Wydziale krajowym plenarne posiedzenie Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych pod przewodnictwem marszałka kraju JE. Stanisława hr. Badeniego.

Po zagajeniu posiedzenia przez JE. Marszałka kraju i przyjęciu do wiadomości sprawozdań z czynności komitetów szkolnego i przemysłowego, Dr Artur Benis wniósł rezolucyę, domagającą się od Wydziału krajowego zbadania nowej taryfy węglowej, ogłoszonej z ważnością od 15 maja 1912, a przynoszącej dotkliwy uszczerbek interesom krajowych kopalń węgla oraz interesom krajowych konsumentów węgla. P. Benis upraszał dalej Wydział krajowy o poczynienie kroków w ministerstwie kolejowem celem ochrony interesów krajowej produkcyi i konsumcyi węgla i w sprawie ulg taryfowych przyznanych dla importów górnośląskiego wapna do Galicyi, a zagrażających poważnie bytowi naszych wapienników. Po ożywionej dyskusyi przyjęto obie rezolucye.

Następnie członkowie komisyi zdawali sprawę z lustracyi szkół, warsztatów i zakładów przemysłowych, które korzystały z pożyczek funduszu przemysłowego. Ze sprawozdań tych okazuje się, że tanie pożyczki krajowe dostają się u nas głównie fabrykantom żydowskim. Komisya przemysłowa, jakby celem zaradzenia „nędzy żydowskiej“, wspiera różnych Höflingerów, Hudesów, Berkelhammów, Weiserów, Thornów itp. Bardzo wątpimy, czy takie forsowne popieranie fabryk żydowskich przez kraj, leży w interesie narodowym, polskim. Zbyt dobrze bowiem wiadomo, że wielcy przemysłowcy żydowscy uważają się za Niemców, niemiecką posługują się korespondencyą i niemieckim językiem towarzyskim.

Komisya przemysłowa winna przedewszystkiem uwzględniać podania przedsiębiorstw chrześcijańskich polskich, które z braku kapitału i wskutek trudnej konkurencyi z przemysłem żydowskim u nas w kraju, nędzną wiodą wegetacyę. Wobec coraz bardziej pogłębiającego się rozdziału ludności polskiej i żydowskiej rząd autonomiczny krajowy winien wzmacniać ekonomicznie społeczeństwo polskie, by je uzbroić do rozstrzygającej z elementem żydowskim walki. Im silniejszym zaś jest stan posiadania żydów, tem walka z nimi będzie trudniejsza, tem szybciej będą nas żydzi wypierać z miast i miasteczek, monopolizować handel i przemysł.

Dlatego krajową komisyę przemysłową oskarżamy, że przez popieranie z podatkowych pieniędzy żydowskich przedsiębiorstw świadomie pracuje nad osłabieniem polskości, utrudnia ciężką, rospaczliwą prawie obronę społeczeństwa polskiego przed zalewem żydowskim. Czy ideałem pp. Lea, Kosobuckiego, Zieleniewskiego, Rutowskiego, Jarry i innych członków komisyi jest zupełne odpolszczenie galicyjskiego przemysłu i zepchnięcie ludności polskiej do roli proletaryackich paryasów?

* * *

Komisya przemysłowa udzieliła wczoraj dwanaście nowych pożyczek dla zakładów przemysłowych w sumie 650.000 koron. Atoli oficyalne sprawozdanie komisyi nie podaje, jakim firmom udzielono tych pożyczek, czy [illegible] polskim, czy żydowskim.

Wreszcie uchwaliła komisya rezolucyę posła Battaglii o wdrożenie rokowań z rządem w sprawie decentralizacyi służby dla popierania drobnego przemysłu, oraz rozgraniczenia kompetencyi państwowej, krajowej i instytutowej w tej dziedzinie.

Z wystawy „Powszechnego Związku artystów“.

Kiedy po raz pierwszy otwierano wystawę obrazów i rzeźb w Pałacu Spiskim, w tym i w owym błąkały się nadzieje, że nowy ten salon przyniesie jakieś niespodzianki, jakieś rewelacye młodych talentów, które dla śmiałości i oryginalności nie znalazły przyjęcia w naszym „oficyozie“ przy Placu Szczepańskim, lub wreszcie choćiaż pełniej odtworzy ruch, panujący w naszej sztuce plastycznej, uwydatni, że jest to jakiś ruch naprzód, dążenie ku zdobyciu dla sztuki światów nowych. Jak wiadomo, nadzieje te w znacznej części pozostały — nadziejami. Ten i ów bowiem nie liczył się z tem prostem prawem fizycznem, tak dobrze zobrazowanem w salomonowo-ludowem przysłowiu: „z próżnego.. nie naleje“. Oczywiście, nie należy tego brać dosłownie — produkcya nasza malarska i rzeźbiarska przecież coś wydaje, czasem nawet zgoła interesującego. Ale jeżeli produkcya ta była za ubogą, aby materyałem nowym i ciekawym wypełnić peryodyczne wystawy w jednym salonie, to płonne były nadzieje, że zdoła ona wypełnić wszystkie takie wystawy w dwóch salonach stałych. Słowem, prawdziwie po polsku, mierzono siły na — zamiary. Temu też zapewne należy przypisać, że na nowo otwartej obecnie wystawie w Pałacu Spiskim (wyłącznie malarskiej) tak znaczna ilość znajduje się płócien — starych, t. j. takich, które już różnymi czasy tu na wystawach w Krakowie widzieliśmy.

Ale nie należy z tego powodu oddawać się zupełnemu pesymizmowi. Pomimo wszystko „Związek“ i jego wystawy położyły pewne zasługi — zwłaszcza wobec artystów. Za pośrednictwem tych wystaw przychodzą do głosu, tj. do zaszczytu i profitu przedstawienia się oczom P. T. publiczności w znaczniejszej liczbie dzieła artystów młodych, które mimo braku ku temu przeszkód i dodatnich i ujemnych (tj. że nie są ani arcydziełami, odskakującemi gwałtownie od przyjętych kryteryów, ani „knotami“ stojącemi niżej wszelkiego artystycznego poziomu) faktycznie do sal Tow. Przyj. S. P. przedostać się nie mogły dla różnych przyczyn; pomiędzy niemi znajdzie się nierzadko zjawisko godne baczniejszej uwagi. A z drugiej strony i publiczność nasza ma więcej sposobności zamiast przeglądać tylko oleodruki u Frista itp., przyjrzeć się utworom, znaczonym bądź co bądź piętnem twórczej, artystycznej pracy, co jej zbytnio nie zaszkodzi, albowiem smak jej estetyczny, chociaż np. Prus twierdzi, że społeczeństwo nasze jest przeestetyzowane, daleki jest od przerafinowania.

A że tam przy okazyi jakiś dawno wygasły talent da na tę wystawę jeszcze jedno lub więcej świadectwo swego upadku, lub też pan nigdy nic nie mający ze sztuką wspólnego, zaprezentuje swoje malowidła, — zapłaciwszy w Związku wkładkę członkowską, — to rzecz prawie nieunikniona i przy jednym tylko salonie i zresztą już tak bardzo nie szkodliwa. Związek bądź co bądź zajął pustą, a pożyteczną placówkę pośrednika pomiędzy artystami a publicznością i ze swej roli organizacyi ekonomicznej wywiązuje się dobrze.

Stwierdzenie jednak tej pożytecznej roli jeszcze nie pociąga za sobą koniecznie potrzeby rozczulania się nad jego wystawami; ekonomia nie zna i znać nie może sentymentów.

Tymczasem niedawno w jednym z wychodzących w Krakowie miesięczników młody i utalentowany malarz robił krakowskim sprawozdawcom artystycznym generalne zarzuty, że swoje zadanie spełniają bez należytego pietyzmu, a wskazawszy wzniosłość posłannictwa krytyka, jako miłosnego obserwatora walk i prac artysty nad wydarciem naturze tajemnic twórczości, stwierdził, że tej wzniosłości i miłości krytyce krakowskiej brakuje.

Oczywiście nie mamy tu zamiaru kruszyć kopii w obronie całej krakowskiej krytyki, która przeważnie zadowalnia się, bo nieraz musi, sprawozdawczą reporteryą. (D. n).

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 10, zachód przypada o godzinie 6 minut 15 długość dnia godzin 13 minut 15.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Jutro we czwartek Izydora, pojutrze w piątek Wincentego.

Kraków, dnia 3 kwietnia.

Muzeum etnograficzne w Krakowie (ulica Stuczeńska l. 9) oprasza wszystkich, zajmujących się ludem naszym i stykających się z nim bliżej, aby w czasie nadchodzących świąt Wielkanocnych spisali dokładnie wszelkie zwyczaje świąteczne, począwszy od „niedzieli palmowej“, aż do tygodnia powielkanocnego, a opisy te, także fotografie, rysunki lub przedmioty związane z tymi zwyczajami raczyli nadesłać do muzeum etnograficznego.

Pożądane są „palmy“, które w każdej okolicy inaczej składają i wiążą — przedmioty używane przy obchodzie „z lilijką“, „z traczykiem“, „z wózkiem“ i t. p. — różne „kłapacze“, „kołatki“, „taradajki“, któremi chłopcy klekocą w wielki piątek, zastępując dzwony, wreszcie malowane i pisane jaja.

Fotografie chodzących „z lilijką“, „z traczykiem“, „z judaszem“, „z kłapaczami“ — palących ognie w wielki piątek, przybywających ze „święconem“ do święcenia, wreszcie chodzących w różnych przebraniach i pod różnemi nazwami po Wielkanocy i t. d. i t. d. są bardzo pożądane. Każdą fotografię należy zaopatrzyć napisem, objaśniającym zdjęcie i podającym miejscowość, z której fotografia pochodzi.

Najdrobniejszą notatkę lub przedmiot z wdzięcznością przyjmie muzeum etnograficzne. Jeżeli tylko te zapiski i przedmioty napłyną z licznych miejscowości, to uzupełnią się wzajemnie i przedstawią dobrze zwyczaje wielkanocne ludu naszego.

Na naszą notatkę o „zaginięciu“ „towarzysza“ posła Silberera odpowiedział „Naprzód“ wymyślaniem. Nie myślimy wdawać się w taką polemikę, stwierdzamy tylko, że sprawą „zaginięcia“ p. Silberera zajęły się już odpowiednie czynniki, które zarządzą przesłuchanie świadków. Stwierdzamy dalej, że socyaliści nie czynili za Silbererem prawie żadnych poszukiwań, że dom Silberera otoczyli strażą, a na wszelkie interpelacye odpowiadają — wymyślaniem.

O obraz Matki Boskiej. Otrzymujemy z dyrekcyi Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń następujące pismo:

„Z powodu notatki w sobotniem numerze “Głosu Narodu“ donoszącej o usunięciu obrazu Matki Boskiej z nad bramy wchodowej domu pod l. 4 przy ul. Basztowej, prosimy o odpowiednie sprostowanie tej wiadomości, gdyż zamiar usunięcia obrazu nigdy nie istniał, a obraz został wyjęty jedynie w celu odnowienia, ponieważ wilgoć i kurz zupełnie malowidło zniszczyły.

Na dowód, że Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń wszelkie pamiątki, a zwłaszcza świadczące o religijnych uczuciach mieszkańców Krakowa, szanuje i opieką otacza, niechaj posłuży fakt, że przy budowie nowego muru ogrodowego od ulicy Biskupiej, znajdujący się w dawnym murze obraz Matki Boskiej znacznym stosunkowe kosztem odnowiło i w ozdobnej oszklonej niszy umieściło“.

Mleczarnia miejska. W dniu 2 kwietnia br. odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem I. wiceprezydenta miasta Dr Henryka Szarskiego.

Magistrat przedłożył sprawozdanie z prowadzenia mleczarni miejskiej za I. kwartał 1912, z którego okazuje się, że mleczarnia pomyślnie się rozwija, gdy bowiem w chwili otwarcia mleczarni w styczniu br. sprzedawano dziennie około 1000 litrów, to z końcem marca sprzedawano przeszło 2000 litrów dziennie. — Ogółem sprzedano: w styczniu 40191 litrów, w lutym 47024 litrów, w marcu 62287 litrów. Stwierdzono, że wskutek otwarcia mleczarni miejskiej ceny mleka sprzedawanego w grudniu po 28 do 32 hal. obniżyły się do ceny miejskiej tj. 24 hal, nadto poprawiła się znacznie jakość mleka w mieście.

Komisya przyjęła sprawozdanie magistratu z zadowoleniem do wiadomości. Zgodnie z wnioskiem magistratu komisya przyznała kredyt w kwocie 10 000 K na zakupno potrzebnych urządzeń i maszyn do konserwowania mleka w porze letniej i na zakupno trzech koni dla unormowania rozwozu mleka.

Wreszcie przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału aprowizacyjnego o dotychczasowej sprzedaży ziemniaków, przyczem wydelegowany przez komisyę aprowizacyjną podkomitet stwierdził, że zakupione przez gminę ziemniaki są bardzo dobrej jakości.

Wieczorek kościuszkowski w Półwsiu. Na powiększenie funduszu budowy Ochronki w Zwierzyńcu odbył się w niedzielę dnia 31 marca wieczorek kościuszkowski w lokalu Ochronki w Półwsiu Zwierz. (ul. Senatorska) — urządzony staraniem komitetu budowy Ochronki i grona nauczycielskiego na Zwierzyńcu. Słowo wstępne wypowiedział ks. kan. Stan. Pilchowski.

Następnie dzieci szkolne ze Zwierzyńca odegrały utwór Jadwigi z Łobzowa p. t. „Korale Marysi i Kasi“ i „Kościuszko w Petersburgu“ Adama Staszczyka, oraz oddeklamowały „Przysięgę Kościuszki“ i „Bitwę Racławicką“ T. Lenartowicza.

Łaskawy współudział przyjęli panowie Kuliński Filipczyk, Stiller i Sitko, którzy odegrali kwartet smyczkowy.

Morderstwo w Dąbiu. Wczoraj w nocy doniesiono tut. dyrekcyi policyi, że w Dąbiu, w pobliżu koszar artyleryi znaleziono zwłoki młodego mężczyzny. Na miejsce wypadku udał się natychmiast komisarz inspekcyjny p. Barta wraz z lekarzem miejskim p. Bernacińskim. Po wstępnych dochodzeniach rozpoznano w nieżywym 22 letniego robotnika z Dąbia, Józefa Baczka. Na ciele jego znaleziono liczne rany, głowa jego rozbita była w okropny sposób kilkoma cięciami jakiegoś ostrego narzędzia.

Po odesłaniu zwłok do Zakładu medycyny sądowej, gdzie poddane zostaną obdukcyi, rozpoczęto natychmiast energiczne poszukiwania za sprawcami mordu. Poszukiwania uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, stwierdzono bowiem, że morderstwa dokonał żołnierz 3 pułku artyleryi Grzegorz Świerczak, którego jeszcze tejsamej nocy wyśledził i aresztował patrol wojskowy.

Motywów zbrodni śledztwo dotychczas jeszcze nie ustaliło.

Rozbrojenie żołnierza. Ubiegłej nocy na placu Matejki gefreiter 1 pp. [illegible]

Napastnicy odebrali jednak bagnet żołnierzowi, poczem udał się na poszukiwanie policyanta, którego jednak nigdzie nie znalazł. Przechodzień zwrócił bagnet komendzie wojskowej.

Z teatru „Nowości". Przez ostatnie 3 dni Wielkiego tygodnia pozostanie teatr zamknięty. Nadzwyczajny świąteczny program rozpocznie się w niedzielę dnia 7 kwietnia.

Z Cyrku Edison. Świąteczny program Cyrku Edison przyniesie dramaty „Upadek Robespierre'a" i „W wielkomiejskim bagnie", dalej „Podróż po kraju Kabylów" zdjęcie z natury, Żurnal Pathego. Część humorystyczną reprezentuje „Maciuś obrońca cnoty", oraz „W zastępstwie przyjaciela" wesoły obrazek osnuty na tle życia żołnierzy.

Obława policyjna. Dzisiejszej nocy urządziła policya nocną obławę; rezultatem której było aresztowanie około 40 indywiduów obojga płci. Aresztowani po sprawdzeniu tożsamości zostaną wypuszczeni na wolność.

Pogoda. Dnia 2-go kwietnia termometr doszedł od + 2·1 do + 8·9 Cel. barometr popołudniu podniósł się.

Dnia 3-go kwietnia o godzinie 7 mej rano stan barometru 757.6 mm., termometru + 0·4 C., wiatr północny.

Kronika zamiejscowa

Kurs dla gospodyń wiejskich. Piszą nam z Bolesławia (pow. Dąbrowa):

Dnia 26 marca odbyło się w Mędrzechowie ad Bolesław uroczyste zakończenie „kursu dla gospodyń wiejskich" urządzonego przez Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych. Kurs ten trwał przez styczeń, luty i marzec. Nauki udzielały trzy kwalifikowane Siostry Służebniczki N. M. P. i uproszone do pomocy grono nauczycielskie, mianowicie pp. Kierownicy szkół z Bolesławia, Mędrzechowa i Grądów, Dr Rudnicki ze Szczucina i ks. Szumowski, katecheta z Bolesławia. Nadto wykładał przez kilka dni p. Małaczyński inspektor rolnictwa z Towarzystwa Kółek rolniczych. Naukę pobierało 50 uczenic kobiety samotne i dorosłe dziewczęta w połowie z parafii Bolesławskiej, a w połowie z różnych gmin powiatu Dąbrowskiego. — Zamiejscowe mieszkały stale w lokalu kursu.

Na uroczystość przybyło mnóstwo osób, przedewszystkiem rodzice i krewni uczenic, przybyli też zaproszeni goście z bliższa i dalsza, w szczególności wiceprezes Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek rolniczych ze Lwowa, niestrudzony inicyator i organizator kursów Dr Br. Dulęba, marszałek powiatu Dąbrowskiego p. Wł. Sroczyński, który bezinteresownie udzielił dla kursu lokalu, prezes Zarządu powiatowego Kółek rolniczych ks. dziekan J. Pilch z Olesna, delegat krakowskiego Towarzystwa rolniczego p. Stan. Jasiński, księża proboszczowie z Bolesławia, Grębczowa i Dąbrowy i inni.

Zakończenie kursu poprzedziło uroczyste nabożeństwo w miejscowej kaplicy, podczas którego śpiewały na dwa głosy uczenice kursu kilka pieśni kościelnych. Następnie odbył się popis uczenic. — Egzaminowane z wszystkich przedmiotów wykładanych, wykazały uczenice w jasnych odpowiedziach, że odniosły z kursu bardzo wielką korzyść. W przerwach odśpiewały uczenice szereg pieśni patryotycznych. — Goście byli wprost zdumieni bogactwem wiadomości nabytych przez uczestniczki kursu w tak krótkim czasie.

Toteż w przemówieniach, jakie wygłosili po popisie prezes Zarządu Głównego powiatowego, delegat ok. Towarzystwa rolniczego, marszałek powiatu oraz proboszcz miejscowy (Bolesławia) wyrazili mówcy niekłamaną wdzięczność tym wszystkim instytucyom i osobistościom, które dostarczyły funduszów potrzebnych, ale przedewszystkiem gronu nauczycielskiemu, które przeważnie bezinteresownie tak skutecznie udzielało nauki.

Popis zakończyło przemówienie jednej z uczenic, która w imieniu koleżanek serdecznie dziękowała za otrzymaną naukę i dołączyła przyrzeczenie, że starać się będą wprowadzić w życie w swoich gospodarstwach nauki i wskazówki otrzymane na kursie. Oby podobne kursy odbywały się jak najczęściej, a każdego roku w naszym biednym kraju, a podniesie się w krótce nasz lud kulturalnie i ekonomicznie w niedalekiej przyszłości. Daj to Boże!

Z „Sokoła" szczakowskiego. Piszą nam ze Szczakowy:

Dnia 31 marca odbyło się Walne zebranie członków tutejszego „Sokoła". Ze sprawozdania rozdanego członkom, jakoteż z przemówień na zebraniu wynika, że Towarzystwo „Sokół" rozwija się, mimo wielu ciężkich przeszkód bardzo pomyślnie. Towarzystwo liczy 93 członków. — Urządzono w ubiegłym roku: 3 wieczorki patryotyczne, 1 odczyt bezpłatny, 3 popisy gimn. opłatek wspólny, 1 bal, 5 przedstawień amatorskich. Wysyłano 5 razy delegacye do gniazd sąsiednich. Stan kasy mimo, że część publiczności miejscowej (inteligencya) bojkotuje „Sokół" przedstawia się pomyślnie. Majątek wynosi 2436 kor. 99 hal. Dokonano również wyboru nowego prezesa, którym został jednogłośnie Dr Julian Tomaszewski.

Do Wydziału weszli: Wincenty Cichalewski, jako I wiceprez., Romuald Smereczański, sekr., Adam Bogdani, Ozyasz Hüttner, Antoni Sikora, Wincenty Grzybek, skarbnik, Bolesław Siekański, Włodzimierz Bermes, Adam Gałuszka, Szczepan Klein; zastępcy: Stanisław Pogoda, Ferdynand Loos, Karol Kaczer.

Życzyć należy nowemu prezesowi jakoteż wydziałowi, by udało im się zaprowadzić w tej małej Polonii szczakowskiej zgodę i harmonię i wtenczas stanie się warownią silną dla strzeżenia rozbudzonej idei polskiej.

Kronika lisiecka. Piszą nam z Liszek: Jeszcze dnia 24 lutego odbył się w Liszkach wiec mieszkańców Liszek i gmin okolicznych w sprawie chełmskiej. Obszerna sala nowego magistratu nie mogła pomieścić uczestników wiecu. Jednogłośnie uchwalono odpowiednią rezolucyę protestującą przeciw czwartemu podziałowi Polski.

Ogólne zainteresowanie w szerokich kołach ludności wzbudziły dwa wykłady ilustrowane obrazami rzucanymi na ekran zapomocą skioptikonu, czyli po dawnemu latarni magicznej. To też tutejsze Koło T. S. L. zamierza w niedługim czasie przeprowadzić zakupno własnego skioptikonu w najlepszym gatunku.

W setną ośmnastą rocznicę przysięgi Kościuszki tj dnia 24 marca i następnego dnia, w święto, 25 marca odbyły się uroczyste wieczory przy zawsze zapełnionej sali. Słowo wstępne wygłosił sędzia Antoniewicz z Liszek, deklamował „Pogrzeb Kościuszki" Ujejskiego mały Więckowski, następnie członkowie teatru włościańskiego odegrali z przejęciem trzeci obraz z Kościuszki Anczyca (kucie kos, opowiadanie lirnika, wyprawa Bartosza z towarzyszami). Widzieliśmy więc na scenie najprawdziwszych Krakowiaków i Krakowianki, bo lud ziemi krakowskiej przedstawiający jedną scenę z życia swoich przodków. A że przytem p. Julian Zieliński, znany artysta muzyk, autor melodyjnych mazurków grał na harmonium podczas pauz a także w stosownych miejscach podczas przedstawienia improwizacye na tematy pieśni narodowych i melodyi Chopinowskich, wytwarzało to razem wszystko pełen uroku nastrój. Należy też podnieść szczególnie dobrą grę panny Ludwiki Rospond, jako starościny Szujskiej, a już co się tyczy roli starego Lirnika, którego grał p. Jan Więckowski, to nawet scena krakowska nie potrzebuje lepszego.

Na kwiecień przygotowuje się (po robotach polnych wiosennych) obchód ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Krasińskiego.

Daremne przygotowania. Piszą nam ze Sanoka: Przygotowaliśmy się nie byle jak na przyjęcie arcyksięcia Karola Franciszka, który ze swoim szwadronem 3 dni miał zabawić w Sanoku. Wydano kilka tysięcy koron ze strony starostwa i miasta, wzniesiono tryumfalne bramy, umeblowano z komfortem ośm pokoi... ułożono porządek przyjęć, deputacyi etc. no i nareszcie po trzykrotnem zmienianiu terminu przyjazdu nadeszła ostateczna odpowiedź w niedzielę wieczór, że arcyksiążę nie przyjedzie.

Szacherki asenterunkowe przed sądem. Piszą nam ze Sanoka:

W zeszłym tygodniu zakończyła się przed zwykłym trybunałem karnym sprawa Dra Chotinera, lekarza z Bukowska obecnie w Sanoku osiadłego i Ludwika Kukiza, oficyanta sądowego z Bukowska, oskarżonych o zbrodnię usiłowanego przekupstwa lekarza pułkowego Dra Eliasza z Jarosławia.

Zeszłego roku Dr Chotiner napisał list do Dra Eliasza, w którym wstawiał się o uwolnienie od wojska pewnego poborowego, który miał być asenterowany w Jarosławiu. W liście tym w osobnej kopercie było dołączonych 100 kor. Sprawa jednak nie dała się ubić, bo pomimo, że Dr E. skonstatował u asenterowanego przerost serca jednak wzięto go do szpitala pod obserwacyę i uznano za zdolnego. — Rzecz cała wydała się wskutek listu pisanego przez brata asenterowanego, w którym to liście była wzmianka o owym kubanie dla doktora. Wskutek wyroku sądowego Dr Eliasz został wydalony z wojska, skazany na 3 miesiące aresztu i utratę dyplomu, jakkolwiek bronił się, że przysłane mu 100 kor. odesłał.

Na onegdajszej rozprawie zarzucał akt oskarżenia Dr Chotinerowi usiłowane przekupstwo jednak Dr Ch. bronił się w ten sposób, że on wprawdzie na instancyę współoskarżonego Kukiza i zbadawszy zły stan zdrowia popisowego napisał inkryminowany list, jednak pieniędzy nie załączał i zupełnie o przesłaniu ich nie wiedział. Miał to uczynić bez jego wiedzy Kukiz. Ponieważ owej koperty nie było i nie można było skonstatować pisma, sąd snać przyjął wiarygodność tego tłomaczenia i uwolnił Dra Chotinera od winy i kary, natomiast skazał Ludwika Kukiza na 3 tygodnie ścisłego aresztu. Między synami Izraela, dla których Dr Chotiner jest czemś w rodzaju cudotwórcy, zapanował wielki „jubel", który zamącił tylko nieco prokurator wnosząc zażalenie nieważności.

Zgromadzenia i wieczorki w Nisku Piszą nam z Niska:

Staraniem tow. „Sokół" odbyło się dnia 30 marca o godz. 6 wieczorem zgromadzenie członków „Sokoła", na którem referat o „Zadaniu „Sokoła" w obecnej dobie" wypowiedział ze swadą druh Biega ze Lwowa.

Staraniem Tow. szkoły ludowej odbył się przedpołudniem dnia 31 marca w sali „Sokoła" wiec w sprawie upaństwowienia szkół T. S L. w Białej. Przewodniczył inżynier Chmielewski, sekretarzował p. Cwiertnia, referował akademik Madej. Po dyskusyi uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd do upaństwowienia szkół polskich w Białej.

Staraniem tow. „Sokół" i T. S. L. odbył się dnia 31 marca wieczorek ku czci trzech wieszczów narodowych, Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Słowo wstępne wygłosił pięknie prof Romański z Jarosławia. Pięknie śpiewał chór mięszany pod batutą p. Jachowicza, z przejęciem grał na skrzypcach p. Soja przy akompaniamencie fortepianu (p. Pielowa). III. akt Kordyana odegrano dobrze, na uwagę zwracała gra p. Płachcińskiego, Szymańskiego, Madeja, Szola, Dąbka. Całość wypadła pięknie. Dobrze też w czasie pauz przygrywała orkiestra „Sokoła" pod dyrygenturą p. Głogowskiego.

Zamordowane niemowlę. Piszą nam ze Sanoka: Onegdaj znaleziono pod parkanem jednego z domów w śródmieściu zwłoki noworodka płci męskiej, zawinięte w szmaty i noszące ślady gwałtownej śmierci. Policya śledzi za wyrodną matką.

Ze świata.

Przekupstwo w intendanturze rosyjskiej. — Z Petersburga donoszą, że w procesie przeciw urzędnikom intendantury wojskowej o wymuszenie i przekupstwo zapadł wyrok. Pułkownik Tutow skazany został na 2 lata i 7 miesięcy, Ketliński i Cwetkow na rok i 6 miesięcy więzienia. Nadto muszą zapłacić rządowi odszkodowanie w kwocie 80.000 rubli. Wszystkich trzech zaraz uwięziono. Innych oskarżonych uwolniono.

Wiadomości kościelne.

Porządek nabożeństw wielkotygodniowych w Katedrze rozpoczyna się we środę śpiewaniem Ciemnej Jutrzni o 4-tej; we czwartek msza uroczysta pontyfikalna o 8-ej, w czasie której święcenie Olejów, poczem obrzęd umywania nóg z kazaniem X. Dra Pęckowskiego; w piątek obrzędy i śpiewanie Męki P. Jezusa rozpoczną się o 9-ej; we czwartek i w piątek popołudniu o 4 ej również Ciemna Jutrznia; w sobotę ceremonie rozpoczną się o 9-ej, a o 10·30 suma; wieczór o 6 ej Resurekcya. W niedzielę wielkanocną msze św. będą o g. 6·30, 7, 8, 9, o 10 suma pontyfikalna z kazaniem X. prał. Czesława Wądolnego; nieszpory w pierwsze i drugie święto o 4-ej; o 11-ej przed P. Jezusem cud. msza św. cicha.

Wielkanoc (Woskresenije) według gr. katol. obrządku przypada w następną niedzielę, t. j. dnia 7 kwietnia. Porządek wielkotygodniowych nabożeństw w gr. kat. parafialnym kościele św. Norberta w Krakowie jest następujący: Wielki Czwartek: nabożeństwo ranne o g. 8, o g. 9 suma z nieszporami, o g. 6 wieczorem Jutrznia i 12 ewangelii o Męce Pańskiej, Wielki Piątek: nabożeństwo ranne o g. 8, o g. 12 w południe nieszpory i położenie do grobu Zbawiciela, Wielka Sobota: nabożeństwo ranne o g. 8, o g. 9 suma z nieszporami, Niedziela: Resurrekcya o g. 7, cicha msza o g. 8·30, suma o g. 10, nieszpory o g. 4. W poniedziałek i we wtorek: Jutrznia o g. 8, cicha msza o g. 8·30, suma o g. 10, nieszpory o g. 9.

Mianowania i przeniesienia. W szkołach średnich. Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim i nadała tytuł profesora rzeczywistemu nauczycielowi X. Dr Stanisławowi Rospondowi w gimnazyum św. Anny w Krakowie, nadała posadę nauczycielską X. Stanisławowi Szpetnarowi z seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krośnie w szkole realnej tamże, przeniosła zastępcę nauczyciela Józefa Gębkę z gimnazyum I w Rzeszowie do gimnazym w Jarosławiu.

Minister oświaty poruczył Drowi Helenie Sikorskiej, sekundaryuszce szpitala św. Łazarza w Krakowie, naukę hygieny i somatologii w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

Zmarli. Andrzej Oczkowski, krawiec, przeżywszy lat 35, zmarł dnia 1 b. m. w Krakowie.

Władysław Jarosz, przeżywszy lat 23, zmarł 31 marca w Krakowie.

Marya Oktawowa hr. Harsdorfowa, przeżywszy lat 47, zmarła dnia 31 marca w Krakowie.

Anna Kruschandlowa, wdowa po sekretarzu kolei państwowej, przeżywszy lat 54, zmarła 31 marca w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Irydyon" i „Nieboska komedya", Z. Krasińskiego, dla młodzieży szkolnej. (Ceny zniżone do połowy).

Czwartek, piątek i sobota. Teatr zamknięty.

Niedziela popoł. „Pan Geldhab", komedya w 3 akt. Aleks. hr. Fredry.

Niedziela wieczór. „Szklanna góra", baśń w 3 akt. (5 odsł.) J. Sarneckiego.

Poniedziałek popoł. „Nerwowa awantura", szt. w 3 akt. Gabryeli Zapolskiej.

Poniedziałek wieczór. „Legion", 10 scen dram. St. Wyspiańskiego.

Wtorek. „Paweł I", dramat w 7 obrazach D. Mereżkowskiego.

Środa. „Ulubieniec kobiet", krotochwila w 3 akt. M. Hennequin'a i J. Mittchell.

Kwesty wielkotygodniowe.

Kwesta w kościele OO. Bernardynów.

Wielki Piątek.

W. PP. od godziny 9—10 Helena Olkusznikówna, 10—11 Hermina Lemochowa, 11—12 Wanda Korab Laskowska, 12—1 Stefania Podwinowa, 1—2 Aniela Sewerynowa, 2—3 Jadwiga Mikołajczykowa, 3—4 Helena Ganterowa, 4—5 Aleksandra Walzowa, 5—6 Marya Kuczerówna i Irena Podwinówna, 6—7 Helena Wałaszkowa.

Wielka Sobota.

W. PP. od godz. 9—10 Helena Olkusznikówna, 10—11 Hermina Lemochowa, 11—12 Wanda Korab Laskowska, 12—1 Stefania Podwinowa, 1—2 Aniela Sewerynowa, 2—3 Jadwiga Mikołajczykowa, 3—4 Helena Ganterowa, 4—5 Aleksandra Walzowa, 5—6 Helena Kuczerówna i Irena Podwinówna, 6—7 Helena Wałaszkowa.

Kwesta wielkanocna w kaplicy Sióstr Nazaretanek przy ul. Warszawskiej.

Wielki piątek.

W. PP. od godziny 9—10 Zdzisławowa Włodkowa, 10—11 hr. C. Badeniowa, 11—12 Marya Nowak, 12—1 Floryanowa Różycka, 1—2 Zofia Dunin Brzezińska, 2—3 Felicya Homolaczowa, 3—4 Z. Sokołowska, 4—5 Jadwiga Leszkowa, 5—6 hr. Jadwiga Bnińska, 6—7 Aleksandra Lityńska.

Wielka sobota.

W. PP. od godziny 9—10 Zofia Dunin Brzezińska, 10—11 J. Jancsewska, 11—12 Aleksandrowa Mańkowska, 12—1 Paulina Goeblowa, 1—2 Aleksandra Lityńska, 2—3 W. Leowa, 3—4 Gabryelowa Wędrychowska, 4—5 Zofia Mańkowska, 5—6 hr. Jadwiga Bnińska.

Ze sportu.

Zawody piłki nożnej K. S. Cracovii. W niedzielę 7 i Poniedziałek 8 bm. rozegra Cracovia dwa matche z Budapesti Egyetemi Athletikai Clubem. Jest to drużyna uniwersytecka, jedna z najlepszych drugoklasowych budapeszteńskich. W ubiegłym roku pokonała dwukrotnie Pogoń lwowską w stosunku 3:2 i 3:2, z jej wyników jesiennych wspomnieć należy match z Budepesti Torna Klub 0:1. Tempo, jakiem rozporządzają drużyny węgierskie stworzyć powinno grę interesującą, zwłaszcza wobec zmian przeprowadzonych w składzie Cracovii. Bilety w przedsprzedaży nabywać można w firmie Auto, magazynie p. Drobnera, Kasie Zamówień plac Maryacki oraz w sklepie p. A. Weissmanna ul. Szewska. Bilety członkowskie aż do godz. 11 przedpoł. w dniu matchu, sprzedaje się w Parku gier przy kasie.

Znaczne włamanie w Podgórzu.

Ubiegłej nocy włamali się do biura zboru izraelickiego nieznani sprawcy i skradli z kasy wertheimowskiej 20.000 kor. gotówką, oraz kilkanaście książeczek oszczędnościowych. Złodzieje otworzyli wejściowe drzwi wytrychem, poczem otworzyli sobie drzwi, prowadzące ze sieni do kancelaryi. Tutaj za pomocą t. zw. dziurkowania wyrwali z tylnej ściany kasy znaczny otwór i przy pomocy szczypcy wyciągnęli z kasy całą jej zawartość.

Rano zawiadomiono policyę, która wszczęła energiczne dochodzenia. Jak przypuszczają wytrawne siły tut. policyi, włamywacze są tymi samymi, którzy włamali się przed kilku tygodniami do izraelickiej kasy sierocej, oraz do zakładu zastawniczego w Rzeszowie. Wskazuje na to jeden i ten sam sposób zniszczenia kasy oraz sprytne wybadanie miejsca operacyi włamywaczy, którzy nie ściągnęli na siebie przed włamaniem podejrzenia.

Na wieść o włamaniu udał się do Podgórza nasz sprawozdawca, który w ten sposób opisuje miejsce występu rzezimieszków: W ulicy Józefińskiej pod l. 7 znajduje się łaźnia. W domku tym po lewej stronie od frontu znajduje się biuro izraelickiej gminy wyznaniowej. Brama głównego wejścia jest licho osadzoną w zawiasach, zamek również prymitywnej roboty. Drzwi te nie przedstawiały zatem dla włamywaczy żadnej przeszkody. Włamywacze uporali się, otwierając je wytrychem. Z drzwiami, prowadzącemi ze sieni do biura, jeszcze słabiej zbudowanemi, niż wejściowe, uporali się włamywacze również przy pomocy wytrycha.

Po pokonaniu tych trudności wnętrze kancelaryi stało dla opryszków otworem. Pierwszy pokój pozostawili bandyci w spokoju, drugi pokój również nie zwrócił ich uwagi. W trzecim dopiero, gdzie znajduje się wertheimowska, kasa bandyci zaczęli gospodarować.

Kasę opartą o jedną ze ścian odsunęli włamywacze więcej ku środkowi i przy pomocy świdrów wywiercili kilkanaście otworów. Trzy strony powierzchni, objętej dziurkami wycięli włamywacze przy pomocy prawdopodobnie piłek stalowych. Następnie blachę kasy odstającą przyciągnęli na zewnątrz obcęgami. Uporawszy się w ten sposób ze ścianą kasy, stali się posiadaczami całej znajdującej się tam gotówki. Na znaczną wprawę włamywaczy wskazuje również fakt, że wybicie dziury nastąpiło w centrum kasy, tam, gdzie się schodzą przegródki. Włamywacze fachowi wybijają zawsze w ten, a nie inny sposób otwory, aby zaoszczędzić sobie pracy. Zamiast wybijać więc kilka otworów w kilku miejscach, wybijają jedną „centralną jamę", zyskując w ten sposób na czasie i oszczędzając sobie zachodu.

W ten sposób zdobyli włamywacze — jak to zdołano już stwierdzić — 15 000 koron gotówką, oraz za 20.000 kor. papierów wartościowych.

Po podłodze biura porozrzucali włamywacze mnóstwo kwitów, nie przedstawiających żadnej wartości. W pośpiechu rozrzucili również po ziemi drobną monetą około 8 koron.

Na miejsce włamania zjawiły się natychmiast po zawiadomieniu organa śledcze. Przybył więc naczelnik ekspozytury policyi w Podgórzu nadkomisarz p. Krzyżanowski z agentami, inspektor pol. krakowskiej p. Karcz oraz insp. policyi miejskiej p. Salz i rozpoczęło się śledztwo. — Stróżka domu, w którym spełniono włamanie opowiada, że dobrze już po północy słyszała dziwne szmery i stukania, jednakowoż bała się wyjść zobaczyć.

Policya z zebranych dotąd drobnych faktów przyszła niezbicie do przekonania, iż włamywacze, którzy włamali się do zakładu zastawniczego w Rzeszowie i włamywacze z ostatniego włamania w Podgórzu są identyczni. Policya zarzuciła już na pewne podejrzane miejsca całą sieć śledczą. Wykluczonem jest, aby włamywacze nie mieli wspólników, którzy informowali bandę o stanie kasy, wysokości „zarobku" itp. Według przypuszczeń policyi włamywacze w kilka godzin po włamaniu opuścili Kraków a nawet jego okolicę i przenieśli się w inną stronę za łupem.

Na kasie wertheimowskiej w Podgórzu znalazły organa śledcze odciski palców, które odfotografowano.

Z sali sądowej.

O szpiegostwo sądowe.

Dziś przed trybunałem zwyczajnym sądu kraj. karnego, odbyła się rozprawa przeciw Maryanowi Piechocińskiemu oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Rozprawie przewodniczy r. s. Jasiowicz, oskarża prok. Dr Morawski, broni adw. Dr Przeworski. Z ramienia wojskowości zasiadają kapitanowie sztabu pp. Rybak i Morawski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, oraz kilku listów rzucających ciekawe światło na krecią robotę szpiegów w Galicyi trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonego.

W czerwcu nb. r. aresztował policya krakowska na tut. dworcu kolejowym Maryana Piechocińskiego, który od szeregu lat zajmował się szpiegostwem na korzyść Rosyi. Aresztowany był podkomendnym znanego attaché rosyjskiego Marczenki w Wiedniu i wraz z nim wysyłał szpiegów na całą Austryę, a szczególnie Galicyę.

Podczas mającej wyniknąć wojny austroserbskiej Piechociński znajdował się w Wiedniu, gdzie przeprowadzał stałą ewidencyę sił wojennych Austryi.

Po odczytaniu niektórych listów pisanych przez Piechocińskiego trybunał ze względu na tajemnicę wojskową zarządził tajność rozprawy.

Kronika literacko-artystyczna.

Konkurs na teatr w Wilnie. Konkurs na projekt teatru miejskiego w Wilnie rozstrzygnięto onegdaj, koperty jednak z nazwiskami autorów nagrodzonych będą otwarte dopiero w dniu 9 b. m. Pierwszą nagrodę (1250 rb.) przyznano projektowi, skomponowanemu na tle architektury klasycznej, nadesłanemu, jak się dowiaduje „Kuryer litewski", z Warszawy. Druga nagroda (750 rb.) przypadnie, jak się zdaje, Wilnu.

Bronisław Minkowicz Wysoczański. „Wyklęci", tryptyk dramatyczny. Zwięźle, bo tylko na 108 stronach swej książki zamyślił p. Wysoczański przedstawić dzieje wyklętych t. j. Adama i Ewy wraz z ich potomstwem. Zamiar o tyle śmiały, o ile nie nowy. „Tragedya człowieka", „Eros i psyche", to dwie, powszechnie (u nas) znane próby syntetycznego ujęcia dziejów ludzkich — próby śmiałe, zakreślone szeroko i dokonane ze znacznem powodzeniem.

Autor „Wyklętych" uprościł sobie pracę. Dla jego syntezy wystarcza tryptyk z tak charakterystycznymi momentami, jak „W raju", „Na dworze księcia litewskiego" i „W Monte Carlo". W obrazkach tych brak wszelkiego tła i środowiska.

Scenaryusz I aktu („W Raju") wylicza kilkadziesiąt nazw przedpotopowo-podzwrotnikowej flory i fauny i to wyliczenie ma wystarczać fantazyi czytelnika, aby wyobraził sobie raj, gdzie Chawa (Ewa) o ruchach „gibkiej rozkosznej łasicy" wyleguje się w słońcu i tęskni za Adamem, który ją opuścił (z jakiego powodu, autor nie mówi — a szkoda!). W nocy ukazuje się Chawie wąż o kędzierzawej głowie Adama, całuje ją i nagle opada z niego łuska. Chawa widzi Adama w rajskiej szacie. Rankiem zjawia się przed nimi archanioł z płomienistym mieczem i wypędza ich z raju:

„Na drogę życia stąpcie znojną, łzawą,
Klątwą miłości ścigani i złota"

i wśród błyskawic, grzmotów i wichru — opuszczają pierwsi rodzice raj. Wierna kopia biblii. Płodem fantazyi jest tylko przebranie Adama w węża i opowiadanie o lwicy, rodzącej „zabawne młode" nad brzegiem Eufratu. Widok ten budzi w Chawie kobietę, wobec czego rola węża-kusiciela jest zbyteczną.

„Klątwą miłości ścigani i złota" — ma być przewodnią ideą tryptyku. W myśl tej idei (frazesa) książę Ryngold (Akt II) może więc zdobyć miłość Julianny tylko pod warunkiem napełnienia jej skarbca złotem Dokonać tego na rozkaz księcia ma młody, przystojny alchemik Joan (dotąd bywali alchemicy starcami). który może odkryłby sposób robienia złota, gdyby nie zakochał się w księżnie Biracie, małżonce Ryngolda. Nieszczęśliwi kochankowie giną „od strutego jaśminem powietrza"... Dowiedziawszy się o tem książę, zawołał tragicznie: „Joan nie żyje... któż zrobi mi złoto!"

Niemniej wzruszającą historyę przedstawia trzeci obrazek tryptyku: „W Monte Carlo". Utracyusz Bolek przegrał wszystko. Odebrał sobie więc życie i to właśnie w chwili, kiedy kochająca żona, Anka szukała go w sali gry z 50.000 fr. Autor bowiem wyprowadził na scenę śmieszną (psychologicznie) figurę barona Vaydolt'a, który zakochany do szaleństwa w Ance, wręcza jej bezinteresownie pieniądze, aby ratowała męża. Żegna ją z rozpaczą na zawsze i w towarzystwie kokot, pokrzykujących „Vive l'amour", idzie na kolacyę. Ance nie pozostało nic innego, jak oszaleć. Drze więc w strzępy banknoty, „ciśnie je do ust i krzyczy: Pieniądze, pieniądze!"

Tak przedstawia się treść „Wyklętych", tryptyku, który nie jest niczem innem, jak tylko trzema luźnemi scenami. Brak wyraźnej idei przewodniej, a czynom i myślom osób działających (mówiących) brak podkładu psychologicznego. Wyrażenia zaś takie, jak: przezdrowie, pospytaj, stawić się tu będę i t. p. nie wzbogacają bynajmniej języka.

Pewną wartość literacką posiada tylko obrazek: Na dworze księcia litewskiego. Dyalogi są dość zręcznie prowadzone i akcya w kilku momentach zaciekawia. *Mi.*

Dział ekonomiczny.

Bank hipoteczny we Lwowie. Wczoraj odbyło się we Lwowie 44 walne zgromadzenie akcyonaryuszów gal. akc. Banku hipotecznego pod przewodnictwem hr. Adama Gołuchowskiego.

Prof. Dr Till referował sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków. Mimo trudnych warunków, spowodowanych wysoką stopą procentową i powszechną stagnacyę na targu pieniężnym, zamknięcie wykazuje wcale pomyślny rozwój wszystkich działów bankowych. To też zysk czysty w roku ubiegłym jest o 363.820 koron wyższym, niż w roku 1911 i wynosi 3,134.583 kor.

W dziale hipotecznym np. zaliczył Bank pożyczek hipotecznych w kwocie 23,969.000 koron a sprzedał listów hipotecznych za łączną sumę 30,170.600 koron. — Ogólny stan pożyczek wyszedł z dniem 31 grudnia 1911 206,653.578 kor.

Filie i ekspozytury przyniosły nadwyżkę czystego zysku w łącznej kwocie 559.555 koron.

Interesa przemysłowe, w których Bank hipoteczny bierze udział, przedstawiają się na ogół pomyślnie.

Pomyślnie rozwija się przedewszystkiem Bank przemysłowy, który w pierwszym roku wypłaca już 6 proc. dywidendy.

W głosowaniu udzieliło zgromadzenie zarządowi Banku absolutoryum i uchwalono wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.

Z dalszego porządku dziennego uchwalono na wniosek Dra Loewensteina zmianę niektórych punktów statutu. Wskutek tej zmiany będzie odtąd Bank hipoteczny przyjmował pieniądze na książeczki wkładkowe.

Ciągnienie losów. Przy ciągnieniu losów Rudolfa z r. 1864 główna wygrana 30.000 kor. padła na ser. 2937 Nr. 22. — Przy ciągnieniu losów regulacyi Cisy 4 procentowych w Budapeszcie główna wygrana 180.000 kor. padła na seryę 3624 Nr 50. — Przy ciągnieniu losów tureckich w Konstantynopolu główna wygrana 400 000 fr. padła na Nr 516534. — Przy ciągnieniu losów książęcych brunszwickich główna wygrana 180.000 mk. padła na ser. 6788 Nr. 16.

Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej.

Dnia 27 marca odbyło się w sali posiedzeń lwowskiej Filii Zakładu Kredytowego Walne Zgromadzenie Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej z ogr. por. we Lwowie. Przewodniczył prezes Spółki Dr M. Lisowiecki, w zgromadzeniu wzięli udział: del. min. rolnictwa r. dw. Dr H. Kadich, delegaci Towarzystwa Kółek rolniczych, Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, Towarzystwa rolniczego w Krakowie i lwowskiej filii Zakładu Kredytowego.

Dyrekcya Spółki przedstawiła Walnemu Zgromadzeniu sprawozdanie ze swej działalności dopiero czteromiesięcznej.

Mimo trudnych warunków sprzedała „Spółka" w ciągu 4 miesięcy 32.184 sztuk nierogacizny, z czego na wrzesień przypada 5887, na październik 9924, na listopad 6408, na grudzień 9905 sztuk. Sprzedaż odbywała się z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa.

Spełniając swe zadania wytwórcze Spółka udzielała producentom nisko procentowych zaliczek na opas bydła, pośrednicząc przeważnie także przy zakupnie i sprzedaży tego bydła. Wysokość tych zaliczek wyniosła z dniem 31 grudnia 1911 K 419.290, a udzielony w tym czasie producentom kredyt przeniósł sumę pół miliona koron. Spółka objęła w połowie listopada rozpoczętą przez Tow. gospodarskie akcyę zakupna cieląt w Czechach.

Spółka poświęcała też baczną uwagę transportowi bitego mięsa. Ponieważ sprawa ta domaga się gwałtownej reformy Spółka wdrożyła akcyę celem wybudowania 30 wagonów lodowych i 50 wagonów mięsnych nowego typu, co przyczyni się po jej zrealizowaniu do usunięcia niedomagań na tem polu, przynoszących szkodę zarówno producentom jak i konsumentom. Po przedstawieniu tego sprawozdania uchwalono Dyrekcyi udzielić absolutoryum z jej działalności.

Z wielkiem zadowoleniem przyjęło Walne Zgromadzenie odczytanie pisma magistratu miasta Krakowa donoszącego o zamiarze przystąpienia miasta do Spółki w charakterze członka. W ten sposób w kooperatywie producentów znajdą się reprezentanci miast i harmonizować będą interesy producenta i konsumenta z wykluczeniem pośrednika.

Nastąpiły wybory do Rady Nadzorczej na 3 lata, które wraz z ukonstytuowaniem się Prezydyum dały następujący wynik: prezes Spółki Dr Maryan Lisowiecki, wiceprezes Edward Maurizio. Do Rady Nadzorczej weszli jako członkowie: Telesfor Adamski, Aleksander Dąmbski, Dr Stanisław Hofmokl, Maryan Jaroszyński, Henryk Potworowski, Dr Jan Kanty Steczkowski, Piotr Treter. Jako zastępcy członków: Dr Jan Adamski, Bronisław Dulęba, Dr Józef Raczyński, Stanisław Ujejski i Aleksander hr. Wodzicki. Do wydziału wykonawczego weszli: oprócz prezesa — Dr Jan Kanty Steczkowski, Edward Maurizio i Telesfor Adamski.

Sprawy węgierskie.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 3 kwietnia

Z sejmu węgierskiego.

Na posiedzeniu wczorajszem Sejmu węgierskiego toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad oświadczeniem hr. Khuena i wnioskiem Kossutha.

P. Polonyi oświadcza się za wnioskiem Kossutha i dziwi się, że sprawa rezolucyi o mało nie doprowadziła do abdykacyi monarchy, która zresztą wymaga zgody sejmu węgierskiego i parlamentu austryackiego. Jeżeli prawdą jest, że król groził abdykacyą, to należało to trzymać w tajemnicy. Rząd powinien liczyć się, z prawami natury. Przyszłego panującego nie wolno oskarżać przed narodem węgierskim. (Wielka wrzawa). Stronnictwo mówcy będzie dalej walczyć z całą energią.

Prezydent przywołuje do porządku p. Sümegy'ego, który zawołał, że król żyje z łaski partyi pracy.

W Izbie powstaje znów kolosalna wrzawa, posłowie z miejsc powstają.

Prezydent przywołuje następnie do porządku p. Polonyi'ego, który wyraził się że regiony, gdzie rządzi panujący, nie są jakiemś towarzystwem akcyjnem, z którego kierownictwa łatwo zrezygnować.

Wrzawa w Izbie wzmaga się.

Prezydent przywołuje w dalszym ciągu do porządku kilku posłów, pos. Polonyi zaś oświadcza, że dalekim był od zamiaru obrażenia monarchy i prosi Izbę o przebaczenie. Również p. Sümegy usprawiedliwia swe wyrażenie.

Zabiera głos p. Dessy (partya Justha) Rozwiązanie przesilenia nazywa nieszczęśliwem, bo dla rządu niema obecnie wyjścia z sytuacyi. Przepaść między Koroną a narodem zwiększa się. Żaden z członków stronnictwa mówcy nie będzie za ostatecznem rozwiązaniem sprawy reformy wyborczej, bez definitywnego rozwiązania spraw, które się z nią łączą.

Posiedzenie dzisiejsze.

Budapeszt. (T. B.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu p. Rath (partya Justha) w dalszej dyskusyi zarzuca rządowi i większości, że prowadzą swawolną politykę. Akcya partyi rządowej zwraca się przeciw ministrowi wojny, a właściwie przeciw następcy tronu. (Zaprzeczenia na prawicy). Chce się wywołać podejrzenie, że następca tronu skłonił cesarza do zajęcia stanowiska przeciw rezolucyi. (Głosy na prawicy: Bardzo smutno, że się tu takie mowy wygłasza! Wrzawa na skrajnej lewicy)

Posiedzenie trwa dalej.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby zakończono rozprawę o ponownej nominacyi gabinetu hr. Khuen Hedervarego. Przyjęto do wiadomości odręczne pismo królewskie i odrzucono wniosek Kossutha, aby na to pismo odpowiedzieć osobnym adresem.

Znowu dymisya premiera węg.

Budapeszt. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że przed Wielkanocą hr. Khuen-Hedervary poda się do dymisyi. Sam on przyznał, że jego powołanie nastąpiło w warunkach, które wprost uniemożliwiają mu pozytywną pracę.

Budapeszt. (Tel. wł.) Coraz silniej ustala się pogłoska, że hr. Khuen Hedervary wskutek popełnienia szeregu błędów przed, podczas i po przesileniu — będzie musiał ustąpić.

Z polityki światowej.

Nowe zbrojenia Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki poranne donoszą, że kanclerz skarbu pozostawił jako fundusz rezerwowy na cele admiralicyi 6 i pół miliona funtów szterl. z przeznaczeniem na budowę nowych okrętów wojennych. Zatrzymanie tak dużej rezerwy wskazuje na pomyślny stan finansów Anglii, dowodzi jednak, że Anglia chce wyzyskać przewagę swą finansową i użyć jej na wzmocnienie floty. „Daily Telegraph" twierdzi, że Niemcy znajdują się pod tym względem w znacznie gorszem położeniu.

Sprawa marokańska.

Fez. (T. B.) Traktat o protektorat Francyi nad Marokiem zapowiada wolność religijną. Francya może tam, gdzie uzna za potrzebne w interesie porządku wysłać wojsko i punkty te obsadzić.

Traktat zapewnia sułtanowi poparcie przy utrzymaniu jego powagi; nie wolno mu jednak bez zezwolenia Francyi zaciągać pożyczek.

Prezydent Fallières przesłał sułtanowi telegram, w którym przyrzeka mu poparcie Francyi i wyraża życzenia z powodu ukończenia rokowań.

Paryż. (Tel. wł.) Sułtan marokański w pierwszym dniu czynił wielkie trudności w podpisaniu traktatu, przyznającego Francyi protektorat nad Marokiem. Ostatecznie jednak ustąpił.

Madryt. (T. B.) „El Mundo" donosi, że udało się stworzyć podstawę dla porozumienia między Francyą a Hiszpanią w sprawie Marokka.

Pośrednictwo mocarstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" donosi ze sfer dyplomatycznych, że mocarstwa prowadzą jeszcze rokowania o sposób pośrednictwa pokojowego u Porty. Nie ma zgody co do tego, czy mocarstwa mają uczynić wspólne kroki podobnie jak w Rzymie, czy też każde z osobna przedstawiać swe warunki.

Zwycięstwo rewolucyi.

Londyn. (Tel. wł.) Rewolucyoniści meksykańscy odnieśli na całej linii zwycięstwo. Dni władzy Madery są już policzone.

Pekin pozostaje stolicą.

Londyn. (T. B.) „Morning Post" donosi z Szanghaju, że zgromadzenie narodowe w Nankinie uchwaliło po żywej dyskusyi 20 głosami przeciw 6 przenieść siedzibę rządu prowizorycznego do Pekinu.

Strajki.

Strajk angielskich górników.

Londyn. (T. B.) Dotychczas 156.000 górników oświadczyło się przeciw powrotowi do pracy, 141.000 za zaprzestaniem strajku. Dzienniki twierdzą, że jest wątpliwem czy do przerwania strajku potrzebną jest zwykła większość czy większość dwóch trzecich głosów. Jeneralny sekretarz związku górniczego twierdzi, że konieczną jest większość dwóch trzecich. Kwestya ta będzie jutro rozstrzygniętą.

Dalszy strajk w Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Wbrew poprzednim przypuszczeniom głosowanie górników w sprawie strajku wypadło w znacznej większości na korzyść dalszego strajku. Jeśli strajk potrwa jeszcze dwa tygodnie, to w Anglii nastanie zupełny zamęt komunikacyjny i gospodarczy.

Londyn. (Tel. wł.) Król Jerzy przesłał prezydentowi lokalnej administracyi Burnosowi 1000 gwinei na złagodzenie nędzy, wywołanej strajkiem. Królowa i królowa matka ofiarowały po 1000 funtów szterlingów.

Zakończenie strajku.

Wiedeń. (Tel. wł.) W okręgu górniczym Cieplic bezrobocie się skończyło a 27 tysięcy górników powróciło do pracy.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 3 kwietnia.

Konferencya min. Bilińskiego.

Budapeszt. (T. B.) Minister Biliński konferował dziś z hr. Khuenem a wieczorem wróci do Wiednia.

Zmiany w kierownictwie armii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komendant II. korpusu w Wiedniu generał. Versbach von Hadamar podał się do dymisyi, następcą jego zostanie komendant w Koszycach gen. Alfr. Fiedler.

Obraza posłów galicyjskich.

Wiedeń. (T. B.) Jak donoszą na ostatniem posiedzeniu komisyi dla zarazy bydlęcej starł się ostro poseł hr. Lasocki z przewodniczącym komisyi posłem Kotlarzem z powodu lekceważącego wyrażania się Kotlarza o Galicyi i zapowiedział, że gdyby przewodniczący nie zmienił swego postępowania, to on wraz ze swoimi towarzyszami usunie się z komisyi. Imieniem posłów ruskich przyłączył się p. Ciegielski do tego oświadczenia hr. Lasockiego.

Odroczenie wyjazdu cesarza.

Wiedeń. (T. B.) Z powodu anormalnie złej pogody cesarz odroczył wyjazd do Wallsee do soboty.

Wstrzymanie ustawy parcelacyjnej.

Berlin. (Tel. wł.) „Post", organ wszechniemców i wolnomyślnych, zamieszcza znamienny artykuł, w którym wnioskuje z oświadczenia ministra Schorlemera, że ustawa parcelacyjna nie będzie przedstawiona sejmowi pruskiemu po świętach, ponieważ rząd pruski zerwał stanowczo z dotychczasową polityką przeciwpolską.

Zdaniem „Post", dalszym objawem tego zwolnienia tempa jest zaniechanie wywłaszczenia, pojednawcze usposobienie naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, oraz pośrednie ale bardzo wyraźne wskazówki kół, zbliżonych do Bethmana, że rząd w parlamencie musi się liczyć z głosami polskimi.

Wobec tego zapowiada „Post" przeprowadzenie w parlamencie wielkiej dyskusyi w sprawie polskiej, dla zupełnego wyjaśnienia sytuacyi.

Wyrok w sprawie intendantur.

Warszawa. (T. wł.) Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w głośnej sprawie nadużyć w intendanturze warszawskiej. Z ogólnej liczby 31 osób oskarżonych uniewinniono 25; 6 osób skazano jedynie za „przyjmowanie podarunków" na grzywny, od 200 do 800 rb. Technika Adamowicza na 10 tys. rb. i wydalenie ze służby.

O prawo głosowania kobiet.

Londyn. (Tel. wł.) W Izbie gmin zgłosił wczoraj przywódca robotników Macdonald wniosek, zaprowadzający prawo głosowania kobiet.

Według tego wniosku wszyscy mężczyźni i kobiety, liczący 21 lat, którzy są w Anglii urodzeni lub naturalizowani, a ustawa nie wyklucza ich od praw obywatelskich mają mieć czynne i bierne prawo wyborcze.

Cesarz Wilhelm w Szwajcaryi.

Berlin. (Tel. wł.) Program podróży cesarza Wilhelma do Szwajcaryi został rozszerzony. 7 b. m. cesarz będzie w Lucernie, poczem z prezydentem Szwajcaryi uda się do Fluelen, gdzie spotka się z dostojnikami kantonu Uri. Następnie uda się do Alsdorf, gdzie weźmie udział w uroczystościach na cześć Telia.

Włoski związek awiatyczny.

Rzym. (Tel. wł.) Król i prezydent ministrów postanowili założyć narodowy związek awiatyczny i przyjęli na posłuchaniu znanego awiatyka włoskiego Zara, który zostanie prezesem nowego związku.

Zatonięcie statku.

Berlin. (T. B.) Niemieckie Towarzystwo kablowe donosi z Melbourne: Parowiec „Coonbana", który 20 marca wyjechał z portu Hedland w północno-zachodniej Australii do północnych portów Australii zaginął. Dziś nadszedł telegram, że z powodu silnego orkanu parowiec zatonął wraz z 50 pasażerami i 80 ludźmi załogi.

Dzielna awiatyczka.

Paryż. (Tel. wł.) Wczoraj pewna Angielka miss David odbyła po raz pierwszy podróż aeroplanem z Londynu do Paryża. Miss Davie wyruszyła aeroplanem z awiatorem Chamelem o g. 9·38 przedpoł. z pod Londynu, w godzinę potem na wysokości 600 m. przeleciała nad Dowrem, o 11 przedpołudniem wylądowała na chwilę pod Boulogne sur mer. Po odpoczynku wyruszyła dalej i o 6 wiecz. wylądowała pod Paryżem.

Burze.

Budapeszt. (T. B.) Ze wszystkich części kraju nadchodzą wiadomości o silnych burzach. Gdzieniegdzie spadł śnieg.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się w sądzie okręgowym głośna sprawa trzech prowokatorów z wydziału śledczego, którzy u osób im nie opłacających się podrzucali bomby. Oskarżeni na rozprawie wyparli się wszelkiej winy.

Jako świadek rotmistrz żandarmeryi, Necki, zeznał cały szereg prowokatorskich czynów, popełnionych przez oskarżonych. Dalej winę prowokatorów stwierdził drugi rotmistrz żandarmeryi, Szczuczkin, oraz szereg świadków, którzy siedzieli po kilka tygodni w cytadeli na mocy fałszywych oskarżeń prowokatorów.

O godz. 8-ej wieczorem ogłoszono wyrok, skazujący wszystkich trzech oskarżonych na pozbawienie wszystkich szczególnych praw, 4 lata rot aresztanckich i 4 lata dozoru policyjnego.

Łódź. (Tel. wł.) Na ul. Przędzalniczej na kasyera Wilczyńskiego napadło trzech złoczyńców i grożąc rewolwerami, zrabowało mu 300 rubli i paszport.

Paryż. (Tel. wł.) „Eclaire" donosi, że 26 kwietnia nastąpi ponowne spotkanie króla włoskiego i cesarza Wilhelma i to znowu w Wenecyi, dokąd cesarz przyjedzie z Korfu na uroczystość poświęcenia Campanilli. Odłożono także otwarcie wystawy międzynarodowej sztuki do tego czasu.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Pałac wdowy zamordowanego ks. Samosu spalił się doszczętnie. Jest to zemsta przeciwników księcia.

Tokio. (T. B.) Wulkan Miharajama na wyspie Bzima, nieczynny od roku 1868, wyrzuca teraz wielkie strumienie lawy, które zniszczyły okoliczne wsie. — Mieszkańcy uciekają.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 3 kwietnia 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	254 —	254 75
Marki niemieckie	117 50	118 25
Franki papierowe	95 25	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Dolary amerykańskie	492 —	497 —
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	98 25	98 75
4% " " " "	91 50	92 —
4½% Listy zastawne Banku kraj.	98 25	98 75
4% Listy zastawne Banku kraj.	91 75	92 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieek.	97 —	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	96 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91 50	92 25
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	90 25	91 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 —	93 —
4% Pożyczka miasta Krakowa	90 —	91 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	98 25	98 75
4% Obligacye kolejowe	90 —	90 50
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	695 —	700
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	440 —	445
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	545 —	550
Publiczne zapizy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	92 75	93 25
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	92 75	93 25
4% renta koronowa austryacka	89 75	90 25
4% renta koronowa węgierska	89 50	90 —
4% renta austryacka w złocie	114 —	114 [illegible]
4% renta węgierska w złocie	110 —	110 50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Porębski & Zimler

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

Kraków, Rynek 3. Kraków, Rynek 3.

Koronki tiulowe, i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane. **Frężle i Kwasty** pozłacane. szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap **Stuły i sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe, odpasowane i gotowe.



Jasna głowa

używa stale

Proszek do pieczywa Dra Oetkera po 12 h

środek hygieniczny, przez lekarzy zalecany i zastępujący w zupełności drożdże.

Wszelkie leguminy i ciasta, stają się przez to większe, apetyczniejsze i łatwiej strawne.

Bukier waniliowy Dra Oetkera po 12 h

najszlachetniejsza przyprawa do potraw mleczno mącznych, do kakao i herbaty, czekolady i kremów, do babek zaparzanych, tortów, puddingów etc., dalej w roztworze z cukrem miałkim służy do posypywania wszelkiego rodzaju ciast i legumin. Zastępuje w zupełności 2—3 strączki wanilii. Miesza się z ½ pakietu cukru waniliowego Dra Oetkera z 1 kg. dobrego cukru i daje się z tego 1—2 pełne łyżeczki do szklanki herbaty i otrzymuje się aromatyczny nadzw. smaczny napój.

Proszek do pieczywa i cukier waniliowy Dra Oetkera nabyć można we wszystkich handlach kolonialnych sklepach. Wyczerpujące pouczenia co do sposobu użycia na każdym pakiecie. Przepisy za darmo. Uważać na to, aby otrzymać prawdziwe wyroby Dra Oetkera.

Dla Sklepów Kółek Rolniczych

poleca najkorzystniej

Wszelkie towary korzenne, Słoninę, oraz wyborne kawy palone z własnej elektrycznej palarni. 429 10 4

Hurtowny Handel Jakóba Piekły w Podgórzu.

KRAWIEC DAMSKI

JAN KALAFARSKI

KRAKÓW — Szewska 19

Wykonuje wszelkie zamówienia jak: Kostyumy, suknie, spódnice, bluzki, tak z materyału własnego, jak i powierzonego po cenach przystępnych.

Wykonanie doborowe

346 10 4

Szlachetne Wina Węgierskie

Zieleniak . . .	1 wielka butelka	1·—	K.
Samorodner . .	1 „ „	1·30	„
Hegelayskie . .	1 „ „	1·50	„
Tokaj wytrawny	1 „ „	2·—	„
Tokaj Szamorodner stare	1 „ „	2·50	„
Tokaj Maślacz .	1 „ „	4·—	„

Przy zakupnie 10ciu flaszek 1 darmo.

Dla Przewieleb. Duchowieństwa polecam Wina Mszalne w beczkach za 100 litr. po Koron 72, 80, 110, 120, 150 i 200.

HURTOWNY HANDEL WIN

Jakóba Piekły w Podgórzu

430 10 7

NEUBOZON



Neubozon jest pod gwarancyą nieszkodliwym preparatem **tlenowym** do prania

Nie brać go za zwykły proszek do prania

C. k. uprzyw. chem. fabryki

Wilhelm Neuber Wiedeń

Wszędzie do nabycia.

!Pierze sam przez się!

Ważne przed świętami!!

Srebrzenia zużytych naczyń stołowych wykonuje pod gwarancyą firma

KOPACZYŃSKI i Ska

KRAKÓW Bracka l. 2.

474 10 7

Młyn wodny

pod Krakowem zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość Kraków, ul. Dominikańska l. 3. I. piętro, drzwi 4 od 12 do 2 w południe. 461 3 3

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak: ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artyk. dewocyjne

poleca po najtańszych cenach

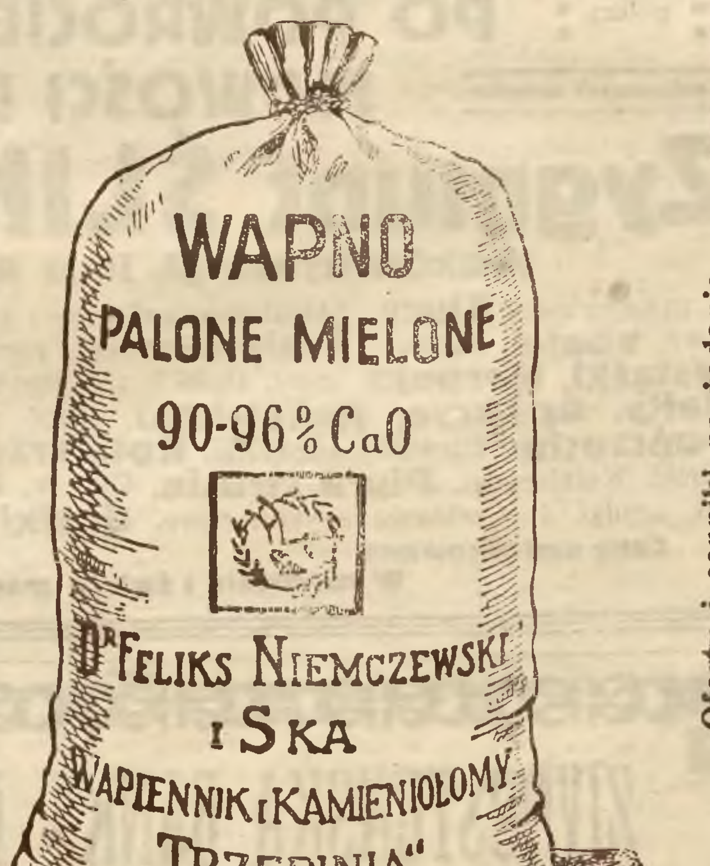
Konstanty Witkowski Kordas

Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

Pierwszy krajowy młyn wapienny — Najwyższe plony zapewnia rolnikom

Telefon 1055

Broszury pierwszych naukowych powag bezpłatnie.



Oferty i cenniki na żądanie.

„PŁUG"

Reprezentacya na Galicyę i Królestwo Polskie. Dom komisowy rolniczy Stef. Konopki w Krakowie.

Przechowanie futer przez lato

uskutecznia

Magazyn futer

Synów St. Wrońskiego

Kraków, Pl. Szczepański l. 2

Chłodnia elektryczna. 480 10 2 Pierwszorzędna pracownia

KRAJOWA FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

JÓZEFA KRYWULTA

w Białej 22 9 7

dostarcza po cenach bardzo przystępnych swoje wyroby znane z wytrwałości, a pięknem wykonaniem równające się zagranicznym firmom.

WINA WĘGIERSKIE

HEGYALAJSKIE SZLACHETNE

przeważnie Z WŁASNYCH winnic

WINA FRANCUSKIE

BIAŁE I CZERWONE

: MADEYRA :

: MALAGA :

COGNIAKI

tylko francuskie pierwszorzędnych marek.

Juliusz GROSSE w Krakowie

Pałac Spiski **Pałac Spiski**

JANA KASPROWICZA

wydanie zbiorowe

DZIEŁ POETYCKICH

obejmujące wszystkie drukowane utwory poety, ukazało się w handlu i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Objętości 6 tomów (120 arkuszy druku) za cenę K 30.

Całość oprawiona w płótno o 10, a w półskórek o 15 koron drożej.

TREŚĆ

Tom I. OBRAZY I OPOWIADANIA
Tom II. OBRAZY DRAMATYCZNE.
Tom III i IV — LIRYKI.
Tom V. MIŁOŚĆ
Tom VI, — GINĄCEMU ŚWIATU.

Prócz wydania zwykłego w przygotowaniu jest pewna, ściśle ograniczona ilość egzemplarzy na papierze czerpanym. Egzemplarze te będą numerowane w maszynie, opatrzone podpisem właściciela, portretem autora, oraz jego podpisem

Cena takiego egzemplarza 100 K. w oprawie skórzanej 125 K

Przedpłata otwarta — nabywać można za uiszczeniem z góry całej należytości wprost u wydawcy.

Jako dopełnienie kompletu Kasprowicza polecamy tegoż autora zbiorek nowych poezyi p. t. „CHWILE", 8-ka, str. 152, Lwów-Warszawa 1911 — Cena K 3.60. w oprawie płóciennej o 2 kor., w półskórek o 2 K drożej.

Równocześnie ukazały się tegoż autora tłumaczenia z poetów angielskich p. t.

Arcydzieła europejskiej poezji dramatycznej

Tom I MAETERLINCK: Siostra Beatryks D'ANNUNZIO: Franczeska z Rimini MARLOWE: Tragiczne dzieje doktora Fausta. SHELLEY: Oedipus Tyrannus czyli Opuchłołydzisc król

Tom II: SHELLEY: Rodzina Cencich, BROWNING: Pippa przechodzi, Na balkonie YEATS: Księżniczka Kasia. SWINEBURNE: Atalanta w Kalydonie

Cena zniżona po 8 koron za jeden tom, w oprawie 10 K

Tom III: AJSCHYLOS: Dzieje Orestesa Prometeusz skowany Persowie Siedmiu przeciw Tebom Błagalnice

Cena zniżona tomu III. K. 6, w oprawie kor 8

Dzieła poetyckie i tłumaczenia razem, ewentualnie każde osobno oddajemy za nadesłaniem zamówienia i podaniem nazwiska, godności i dokładnego adresu na płatę miesięcznie stosownie do umowy! Zwracamy uwagę na nasze ilustrowane katalogi!

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE

we Lwowie, Zimorowicza 15. 1879 5 5

Radzimy nie zwlekać!

Jeśli was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia to używajcie z całem zaufaniem znakomitego nacierania pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol wszędzie do nabycia!

Każda flaszka zaopatrzona plombą.

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego Aptekarza EDELMANA w Samborze, Rynek W.

ICHTIOMENTOL WYSYŁA SIĘ OPŁATNIE (FRANKO)

flaszek za 6 Kor. 10 flaszek za 10 Kor. 25 flaszek za 23 Kor.

27 110 1

Technikum Mittweida

Dyrektor: Prof. A. Holzt. Królestwo saskie.

Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekreteryat.

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA"

Jana Wolnego

Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

ŚMIGUSY!

w najrozmaitszych kształtach.

Woda kolońska krajowa na wagę.

Woda kolońska krajowa, francuska, angielska i oryginalna w flakonach

Perfumy

z najsłynniejszych fabryk krajowych franc. i angielskich na wagę i w flakonach polecają:

REIM i Ska

Kraków, Rynek 37. Linia A-B

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić moja P. T. Klientelę i Szanowną Publiczność, że z dniem 23 bm. przeniosłem mój magazyn krawiecki istniejący dotychczas w Krakowie w Rynku głównym l. 24

na Plac W. W. Świętych L. 1

(Przystanek kolei elektrycznej „Magistrat").

Równocześnie zaopatrzyłem skład mój bogato w najnowsze i najlepsze materyały angielskie i krajowe na bieżący sezon, z których wykonuję wszystkie w zakres krawiectwa męskiego wchodzące ubrania według ostatnich żurnali angielskich po cenach nader umiarkowanych, pod osobistem kierownictwem przy pomocy najlepszych sił fachowych.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się dalszej łaskawej pamięci pozostaję z wysokiem poważaniem

475 4 4 **W. Sourek.**

Na święta Wielkanocne!

5 kilo	czerwonej rzodkwi . . .	K.	7·—
5 „	grochu strączkowego . .	„	5·80
5 „	szpinaku	„	4·40
5 „	sałaty w główkach . . .	„	3·50
5 „	karczochów	„	4·—
5 „	Pomarańcz	„	3·90
5 „	wszystkich 6-ciu gatunków mieszanych na próbę . .	„	4·90

Wysyła opłacone za pobraniem pocztowem **Giov. Spangheon, Tryest.**

OGŁOSZENIE

Dnia 21. kwietnia 1912 r. o godzinie 3-ej popołudniu, w lokalu Towarzystwa dostawców obuwia dla armii i obrony krajowej w Krakowie, przy ul. Czarnowiejskiej l. 27 odbędzie się:

Walne Zgromadzenie

Członków Pierwszego Wiel. Ks. Krak. i galic. Towarzystwa zjednoczonych warsztatów szewskich dla produkcyi dostaw obuwia dla c. i k. armii i c. k. obrony krajowej, Stow. zarejestr. z ogr. odpowiedzialnością z następ. porządkiem dziennym:

Odczytanie aktu zawiązania się Towarzystwa.
• Sprawozdanie Dyrekcyi
Wniosek o rozwiązanie Towarzystwa.
Dyskusya.
Zamknięcie posiedzenia.

Stanisław Dalewski.
513 1 dyrektor Tow.

Z obór dworskich

Śmietanę

słodką i kwaśną pierwszorzędnej jakości, oraz mleko niezbierane słodkie od minimalnej ilości 10 litrów dziennie wzwyż zakupię stale. — Zgłoszenia pod B. L 100, poste rest. Kraków, główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 509 3 1

Nieodebrane przesyłki

We wtorek t. j. d 16 kwietnia br. o godz. [illegible] przedpołudniem, odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu publiczna licytacya nieodebranych, a po myśl paragrafu 81 (4) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek. —

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych. 511 3 1

WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa dostawców obuwia dla c. i k. armii i ck. obrony krajowej w Krakowie

odbędzie się d. 21. kwietnia 1912.

o godzinie 3 popołudnie w lokalu Towarzystwa przy ulicy Czarnowiejskiej l. 27. z nast. porządkiem dziennym:

Zagajenie posiedzenia i wybór przewodniczącego.
Wybór Sekretarza i komisyi kontrolującej.
Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia
Sprawozdanie Dyrekcyi.
Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego.
Wnioski członków.
Zamknięcie posiedzenia.

Kraków. 2. kwietnia 1912.

Józef Dobrzański.
512 1 dyr. Tow.

Notaryusz Bahr w Kołach

poszukuje substytuta na jeden [illegible] miesięcy b. r. 510 3 1

FABRYKA TUTEK

J. Majewski i Ska

w Krakowie

poleca swoje wyroby z bibułki gilzowej „verge combustible" tj. niegasnącej i spalającej się zupełnie

bez popiołu.

Tutki żółte:	Tutki białe:
MAIS⁴/₄	ZENIT C
MAIS⁵/₄	ZENIT D
MAIS MONOPOL	ZENIT MONOPOL

Harem 4/4
Harem 5/3

! Już nadeszły !

Nowości wiosenne

do magazynu towarów bławatnych i modnych pod firmą

Kraków, Szewska 2. Kraków, Szewska 2.

Józef PIETSCH

Na żądanie próbki franco. Na żądanie próbki franco.